Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 4010 99

Nr. 255. Sobota dnia 8 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

Mowa prez. Chacińskiego.

Z mowy prezesa klubu Ch. D. wygłoszonej 4 b. m. w dyskusji sejmowej nad exposé premjera, podajemy najgłówniejsze ustępy:

Choroba naszego parlamentaryzmu.

Przebieg dotychczasowej dyskusji budżetowej odsłania wielką chorobę, na jaką cierpi nasz parlamentaryzm. Chorobie tej na imię bezsilność i niemoc parlamentarna. Bo jeżeli nie będziemy brali pod uwagę w Sejmie Ustawodawczym jednego wypadku, to jest, gdy w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa dla państwa zdobył się Sejm na stworzenie rządu koalicyjnego, gdy nie będziemy brali pod uwagę drugiego wypadku w obecnym Sejmie, to jest powstania rządu parlamentarnego, opartego na grupach prawicy i centrum, to stwierdzić należy, że wszystkie inne rządy, jakie w naszem państwie rządziły, powstały bądź to drogą zakulisowych działań, bądź to drogą milczącej zgody Sejmu. Nigdy nie były wyrazem określonej zgody w Sejmie, nigdy nie miały za sobą wyraźnego i mocnego poparcia jakiejś części tej Wysokiej Izby. Stan taki nie jest normalny, stan taki podrywa autorytet Sejmu w szerokich masach i dlatego nic dziwnego, że w dotychczasowej debacie budżetowej odzywały się głosy, żeby odwołać się do opinji kraju, **żeby Sejm rozwiązać.**

Proszę panów, my też uważamy, że to jest jedyne wyjście z tej trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł Sejm, rozumiemy jednak, że to hasło nowych wyborów jest wysuwane przez grupy dlatego, że przypuszczają, iż Sejm następny będzie Sejmem lepszym i będzie mógł taką większość wyłonić, która przed całym krajem powie wyraźnie: my za ten rząd odpowiedzialność bierzemy. Ale mnie się zdaje, że są pewne objektywne warunki, które wpływają na to, iż Sejm jest rozdrobniony i niezdolny do wyłaniania rządów i że właśnie zadaniem tego Sejmu przedtem, nim się do opinji społeczeństwa odwoła, będzie stworzenie takich objektywnych warunków, któreby pozwoliły tej czy innej stronie Izby naprawdę większość zdobyć.

Więc trzeba zmienić ordynację wyborczą i Sejm rozwiązać.

Śmiem twierdzić, że przy tej ordynacji wyborczej powstanie zdecydowanej większości jest absolutnie niemożliwe. Jeżeli istotnie chcemy Sejm z tego impasu wyprowadzić i parlamentaryzm polski uratować, to musimy powiedzieć sobie, że **ordynację wyborczą trzeba zmienić.** Nie chodzi nam o to, ażeby ordynacja miała odbierać szerokim masom społeczeństwa prawa wpływania na losy kraju, nie chcemy takiej ordynacji wyborczej, któraby masy od wpływów na losy państwa odsuwała.

Ale nie możemy zgodzić się z tym stanem rzeczy, ażeby ordynacja wyborcza była zaprzeczeniem zdrowego rozsądku, który nam wskazuje, że przy rozdrobnieniu Sejmu, które jest wynikiem obecnej ordynacji wyborczej, większości absolutnie stworzyć nie można. Jest prawdą, że inną drogą jak bezwzględnem zwycięstwem jakiejś strony Izby, inną drogą do stworzenia tej większości się nie dojdzie.

Jest wprawdzie inna droga, mianowicie kompromis stronnictw, które znajdują pomiędzy sobą wiele punktów stycznych, z pewnych swoich punktów programowych rezygnują i w ten sposób tworzą większość.

Jeżeli chodzi o nas, to myśmy tą drogą poszli, myśmy z bardzo wielu naszych istotnych postulatów zrezygnowali dlatego, aby spełnić elementarny obowiązek każdego klubu w parlamencie, to jest: stworzyć rząd oparty na większości. Nie jest tutaj miejsce w tej chwili o tem mówić, czy ten rząd był dobry, czy zły. Panowie jesteście skłonni twierdzić, że był zły, ale prostą konsekwencją było po upadku rządu poprzedniego stworzyć wspólny front lewicy i taki rząd powołać do życia i rządzenia i przed krajem wziąć za niego odpowiedzialność. To się nie stało. cała dyskusja stwierdza, że pomimo tego, że rząd obecny uzyskał drogą pośrednią dla pewnego fragmentu (polityki zagran. — Red.) votum zaufania, to deklaracje stronnictw stwierdzają, że przez to głosowanie nie aprobują tego działu działalności państwowej, o którą we wniosku chodziło, tylko głosują w ten sposób, aby uchronić państwo przed przesileniem. To wszystko wskazuje, że z tą metodą musimy zerwać i zmienić ordynację wyborczą, zgodnie z zasadami demokratycznemi i zdrowego rozsadku, a potem rozwiążmy Sejm!

Sytuacja międzynarodowa układa się w ten sposób, że to osłabienie rządu, to ratowanie się rządu nieraz od wypadku do wypadku, niewątpliwie autorytetu państwa w stosunkach międzynarodowych nie podnosi. Aczkolwiek, proszę panów, po konferencji genewskiej w stosunkach międzynarodowych zapanowała nuta pacyfizmu i zdawałoby się, że z tego powodu nie powinniśmy mieć wielkiej obawy o to, że może nam cośkolwiek na terenie międzynarodowym grozić, to jednak muszę powiedzieć otwarcie, że **tego optymizmu nie podzielam.** Niewątpliwie po wielkiej wojnie jest dużym postępem, że przedstawiciele 55-ciu państw naradzają się nad tem, jak uniknąć krwawych rzezi na przyszłość. Widzimy w tem zwycięstwo ideałów chrześcijańskich, widzimy w tem początek realizacji ideałów powszechnych Kościoła katolickiego, mówiących o tem, aby zapanował na świecie **pax christiana.** Ale twarda rzeczywistość nakazuje nam, posłom, innym językiem przemawiać z tej trybuny w parlamencie, niż ten, jakim przemawiał pan Minister spraw zagranicznych. Jeszcze nie obeschły podpisy na traktatach, a już jednak w tem Wysokiem Zgromadzeniu, jakiem jest Liga Narodów, przedstawiciel potężnego mocarstwa podaje w wątpliwość granice zachodnie Polski. Wszyscy panowie godzicie się z tem, **że to nie był lapsus.** Okoliczności, w jakich to miało miejsce, ten szczegół, że pan Macdonald czytał swoje przemówienie, dowodzi, że było to posunięcie zrobione z zupełną świadomością tego, co się mówi.

Podejrzany pacyfizm.

To, że właśnie tam, w tem Wysokiem Zgromadzeniu, gdzie się ma wykuwać nowe formy współżycia narodów, takie słowa padają, musi nas napawać wielkim niepokojem, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, że przecież sprawa Górnego Śląska była zdecydowana i podparta właśnie autorytetem tego Wysokiego Zgromadzenia. My się obawiamy, że w tym pacyfistycznym prądzie dają się wyczuwać pewne specyficzne nuty, które polegają na tem: „chcemy pokoju, ale przedewszystkiem zadowolenia tych, którzy pokojowi mogą zagrozić". A tymi, którzy pokojowi mogą zagrozić są właśnie ci, którzy z Traktatu Wersalskiego nie są zadowoleni. **Jeżeli przeciw komu nawoływania do pokoju mogłyby być skierowane, to przedewszystkiem przeciwko tym państwom, które pokojowi grożą.** I mamy obawę właśnie, ażeby nie zapanował prąd, iż należy te wszystkie pretensje, które mają państwa potężne, zdolne zakłócić pokój europejski, zaspokoić kosztem tych państw, które pokoju naruszyć nie chcą, czy nie mogą.

Miałem wrażenie, słuchając przemówienia pana ministra spraw zagr., iż tutaj w tej Izbie są stronnictwa bardzo wojowniczo nastrojone, że tu właśnie z tej trybuny minister musi przekonać parlament polski, iż trzeba wypowiedzieć wojnę wojnie. Panie ministrze, jestem przekonany, ani jednej frakcji tu w tym parlamencie niema, którąby trzeba było bardzo wymownie przekonywać o tem, że pokój jest potrzebny Polsce. Polska chce się w pokoju rozwijać, Polska chce w pokoju żyć. (Głos: Trzeba iść po linji rozbrojenia). Trzeba iść po linji rozbrojenia istotnie. Jeżeli mi Panowie dacie gwarancję, że Rosja sowiecka się rozbroi, że Niemcy się rozbroją, jeżeli Panowie dacie mi dowody, że Anglja też pójdzie w tym samym kierunku zupełnie szczerze i wyraźnie, to nic nie stanie na przeszkodzie, żeby Polska się rozbroiła. Za wielkim ciężarem wydatki na wojsko leżą na budżecie Państwa. Ale śmiem twierdzić, że **te nasze wysokie budżety wojskowe, właśnie ocalają cywilizację europejską.** Przypomnę, że Europa palcem nie kiwnęła wtedy, kiedy Polsce śmiertelne niebezpieczeństwo groziło. Przypomnę, że związki zawodowe należące do międzynarodówki, w tej właśnie najtragiczniejszej dla Rzeczypospolitej chwili wstrzymywały nam dowóz amunicji. My, mając takie doświadczenia w przeszłości, nie możemy należeć do tych, którzy się absolutnie rozbroją i będą czekali, aż im trybunały międzynarodowe wymierzą sprawiedliwość, zwłaszcza, że wtedy, gdy Zgromadzenie Ligi obradowało, był sobie taki naród gruziński, który w śmiertelnej walce z najazdem bolszewickim uległ i nic nie pomogła mu ani Liga Narodów, ani nie było dostatecznej inter-

W dzisiejszym numerze:

wencji mocarstw u rządu rosyjskiego, z którym się było wtedy w bliskich i serdecznych stosunkach. Mając takie doświadczenia, muszę stwierdzić, iż tylko zupełna pewność, iż Polsce nie zagraża niebezpieczeństwo i tylko istotna świadomość tego, że inne państwa się rozbrajają, sprawi, że i Polska w tym kierunku pójdzie i nie będzie ostatnia, nie chcąc ponosić dłużej dużych ciężarów na utrzymanie armji i uzbrojenia.

Błąd p. Skrzyńskiego.

Nasza sytuacja wewnętrzna jest ciężka niewątpliwie. Nie zamykamy oczu na to, że Polska nie jest krajem etnograficznie jednolitym i z tego faktu chcemy wyciągnąć wszystkie konsekwencje. Jednak uważamy, że nasze współżycie z mniejszościami niepolskiemi jedynie my tu u siebie w domu załatwić możemy. **Minister spraw zagr. zrobił błąd, przenosząc zagadnienie uniwersytetu ruskiego na teren międzynarodowy.** Pomijam to okoliczność, że nie miał do tego żadnych pełnomocnictw, ale stwierdzam, że to jest sprawa wewnętrzna, że przedewszystkiem u nas i w naszych warunkach powinna być rozstrzygnięta i stwierdzam, że będzie rozstrzygnięta ku zadowoleniu tak samo istotnie pragnących dobra dla swojego narodu Rusinów, jak i rozumnej części społeczeństwa polskiego. Nie możemy dopuszczać do takiego precedensu, **a tembardziej jest to niedopuszczalne, że taki precedens stworzył min. spr. zagr.**

Zasada rozwiązania zagadnienia mniejszości w Polsce, zdaniem naszem, może być przyjęta i już zapoczątkowana zasada współżycia z mniejszościami narodowemi. Z mniejszościami narodowemi tworzymy jedno państwo, z mniejszościami narodowemi na terenach mieszanych chcemy współżyć i pierwszym krokiem, jaki Polska w tym kierunku zrobiła, to były właśnie ustawy językowe. (Głosy na ławach mniejszości: Oho).

Czy Polska jest „chwilowym przytułkiem"?

Będziemy pilnie przestrzegali, aby ustawy językowe nie pozostały tylko na papierze, ale żeby te ustawy językowe były wypełniane i były stosowane w życiu. Jednakże trzeba, szukając wspólnych dróg działania i współżycia, abyśmy sobie mówili prawdę w oczy. Otóż klub mój nigdy nie stanie na tym stanowisku, na jakim stanął tutaj przedstawiciel P. P. S., który dosłownie powiedział, że **mniejszości narodowe w Polsce powinny znaleźć chwilowy przytułek i że Polska powinna ułatwić im zdobycie własnej państwowości, i wtedy do widzenia.** My rozumiemy doskonale, że gdybyście nie byli w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, to cieszylibyście się taką niepodległością, jaką wasi bracia cieszą się w Rosji sowieckiej. Fakt, że im ta niepodległość zbytnio do smaku nie przypada, to egzekucje w Rosji sowieckiej dokonywane na narodowych elementach ukraińskich.

Proszę zrozumieć dokładnie, że nasze Państwo Polskie zostało zdobyte wysiłkiem i krwią Narodu Polskiego i jeszcze nic nie zaszło takiego, coby mogło stwierdzić, że Panowie razem z Narodem polskim o granice Rzeczypospolitej o Jej niepodległość, o Jej byt będziecie walczyć. Nic nie zaszło, przeciwnie cała taktyka parlamentarna Panów dowodzi, że **Was Rzeczpospolita nic nie obchodzi.** Wywiady, które w prasie dajecie, wyrażają wątpliwości, czy w razie jakiegoś konfliktu międzynarodowego można liczyć na lojalność tych mniejszości narodowych, które się znajdują w szeregach armji polskiej.

Złóżcie dowody, że Wam o to Państwo chodzi, a niewątpliwie znajdziecie oddźwięk w Narodzie Polskim. (Oklaski).

Gen. Cadorna marszałkiem Włoch.

Rzym. Generał Cadorna został mianowany marszałkiem Włoch. W związku z tą nominacją pisze „Corriere della Serra", że pomimo, iż decyzja ta zapadła tak późno, **przynosi jednak zaszczyt rządowi.** „Secolo" zaznacza, iż decyzja ta oddaje sprawiedliwość wielkiemu generałowi, który przygotował zwycięstwo Włoch i był zwycięscą 11 bitew, a choć 12-ta była niefortunną, to nie zmniejsza to jego wielkiej wartości i zasług. „Popolo d'Italia" zauważa, że Cadorna był wielkim wodzem i człowiekiem mocnego charakteru, który umiał przelać na całą armję.

Wiedeń. (PAT.). Rada generalna austrjackiego banku narodowego uchwaliła wczoraj **zniżyć stopę procentową z 15 na 13%.**

P. Skrzyński w Senacie.

Na posiedzeniu senatu we środę na pierwszym punkcie porządku dziennego było przemówienie ministra **Skrzyńskiego**, który wygłosił następującą mowę:

KOMPLEMENTY POD ADRESEM SENATU.

Pragnę — mówił — dać wysokiej izbie w skrócie obraz tych zabiegów, **które ująłem w formę protokołu, podanego przez rząd polski.** Chciałbym **odpowiedzieć na krytyki, bo gdzieżby się lepiej dało to zrobić, jak tej atmosferze pełnej wiedzy i wysokiego wykształcenia politycznego, jakie przedstawia sen**

TRZY CZĘŚCI PROTOKOŁU.

Po pierwsze należy stwierdzić, że część odnosząca się do sprawiedliwości międzynarodowej do arbitrażu, zaznacza wielki postęp na drodze do celu, do którego ludzkość zmierza. Choćby nawet arbitraż nie miał wejść w życie w tem znaczeniu, który przewiduje protokół, na wypadek nie ratyfikowania przez ogół państw, to zawsze jego główne wytyczne otrzymałyby prawo obywatelstwa w stosunkach międzynarodowych i choćby nie wykluczyły prowadzenia wojny, jakby to miało miejsce w razie pełnego działania paktu, przyczyniając się do utrudnienia i opóźnienia jej wybuchu. **To już jest wiele, nawet bardzo wiele.**

Część druga, mówiąca o sankcjach, **nie jest** niczem innem, jak **powtórzeniem paktu.** Uzupełnia go, wyjaśnia, precyzuje, ale nie mówi nic innego. Cześć trzecia odnośnie do ograniczeń rozbrojenia, **jest jeszcze otwarta dla długich rozważań, przygotowań i badań.** Przypatrzmy się obecnie wartości protokołu, jako całości na wypadek, jeśliby nie był powołany, aby wejść kiedy w życie wskutek nieudania się konferencji rozbrojeniowej. W tym nawet wypadku pozostawia bardzo wielki postęp, powołując państwa, z któremi się polityka poszczególnych państw powinna liczyć, jako z żywiołową i dobroczynną siłą.

PROTOKÓŁ „SPOKOJNĄ PRZYSTANIĄ".

Pragnę tu **wyjaśnić panom złudzenie.** Niektórzy myślą, że protokół był dziełem kilku tygodni, przypadkowym zbiorem kilkudziesięciu idealistów, poetów, przeważnie lewicowców: podaniem sobie rąk dwóch premjerów przez kanał. Trzeba sobie przypomnieć i uświadomić, że protokół zapuszcza swe korzenie w paktach Ligi Narodów. Co to znaczy? To znaczy, że protokół nie jest przypadkiem, tworem jakiejś koterji, **ale wyrazem wielkich myśli duchowych i kulturalnych,** w głębi ludzkości powojennej. W razie przyjęcia protokółu przez wszystkie państwa — **protokół stanie się spokojną przystanią.** W razie gdyby (czego żywo pragniemy, ale to od nas nie zależy) protokół wszedł w życie, jako norma obowiązująca w stosunkach międzynarodowych, wówczas nie zawahałbym się powiedzieć, że ten dzień, w którym się to stanie, będzie **końcem światowej wojny.**

KORZYŚCI DLA POLSKI.

Mógłby ktoś może powiedzieć, że nie należy podpisywać nawet ogólnych gwarancyj pokoju, mybyśmy jednak tego powiedzieć nie mogli. Protokół jest korzystniejszy dla państw mniej potężnych, niż dla wielkich mocarstw, dla państw o granicach otwartych, niż dla państw otoczonych morzem. Niewątpliwie **łatwiej jest przyjąć protokół Polsce, niż Wielkiej Brytanji.** Dla Polski ten protokół zawiera nic innego, jak **gwarancję granicy, uznanie traktatów przez zbiorowość narodów.** Mógłby ktoś powiedzieć, po co tyle zabiegów, jeśli i tak wejście lub nie wejście w życie protokołu jest zależne od innych. **Polska może czekać spokojnie.** Polska, która jest pokojowa, nie potrzebuje być przekonywaną o wartości pokoju.

FORMA WSPÓŁPRACY Z NARODAMI.

Ja wiem i czuję i nie myślę, żeby ktokolwiek z panów senatorów zadał mi kłam, że gdyby się dało uzyskać w jednej chwili idealny plebiscyt całego narodu na zapytanie, jak on chce współżyć z ludzkością, to wiem, że powstałby ze wszystkich chałup, warsztatów, dworów, ze wszystkich krańców Polski jeden wielki głos, oznajmiający światu **dobrą wolę współpracy w godności i pokoju.** I że tak jest, świat o tem powinien wiedzieć, a każdy mąż polityczny winien wyraźnie tej woli służyć. Protokół genewski **jest tejże woli wyrazem.** Zanim zejdę z tej trybuny, chciałbym jeszcze wysokiej izbie zakomunikować bardzo doniosły fakt. Nawiązując do woli prastarej historji przeszłości Polski, rozumiejąc wagę i wielkość tych węzłów, łączących Polskę ze Stolicą Apostolską, **Ojciec św. postanowił przysłać do Warszawy nuncjosza.** W ocenie wielkich kulturalnych i politycznych węzłów, które nas łączą z Republiką francuską, prezydent Republiki francuskiej oraz prezydent Republiki polskiej postanowili w dwóch stolicach podnieść poselstwa do rzędu ambasad.

DYSKUSJA NAD EKSPOSE GRABSKIEGO.

Po przemówieniu p. Skrzyńskiego, rozwinęła się dyskusja nad ekspose premjera. Zabierali w niej głos: sen. **Popowski** (Zw. L. N.)., **Koerner** (żyd.), **Szarski** (Chrz. Nar.) i ks. sen. **Adamski** (Chrz. Dem.), zwracając głównie uwagę na sprawy skarbowe, nierealność budżetu i politykę Banku Polskiego. Ks. Adamski **poddał krytyce politykę skarbową rządu i stwierdził, że podatki są zbyt wysokie** a monopole funkcjonują wadliwie. Przechodząc do polityki zagranicznej, podkreślił ostatnie wypadki antypolskich wystąpień Macdonalda na terenie Ligi Narodów.

Wnioski posłów Ch. Demokracji.

W sprawie reformy podatku obrotowego i dni świątecznych.

Ostatnio uskuteczniony wymiar podatku przemysłowego wykazał, jakim ciężarem stał się on dla naszego życia gospodarczego. Wymiary uskutecznione przez władze skarbowe i komisje szacunkowe na podstawie tej ustawy obciążyły w nadmierny i niesprawiedliwy sposób **szczególnie rzemiosło i mały handel,** które i tak już w ostatnich latach zostały przez stosunki walutowe prawie zniszczone.

Wobec tego posłowie: **Mianowski, Holeksa, Piotrowski, Sosiński i koledzy z Klubu Ch. D.** złożyli wniosek, by Sejm wezwał rząd do przedłożenia w najkrótszym czasie **projektu noweli do ustawy o tym podatku,** któraby szła przedewszystkiem w kierunku:

1. a) **uproszczenia procedury wymiaru** przez pobór **jednorazowego podatku obrotowego** przy wyjściu towaru z wytwórni, ewentualnie przy wejściu z zagranicy; b) albo też **zniżki procentu od obrotu,** bowiem ustawą ustalony ten, nadmiernie wysoki procent podatku od obrotu, niszczy źródła podatkowe i egzystencję podatników;

2. wymiaru podatku od obrotu **raz na rok** ze względu na ustabilizowanie się waluty i z tego względu, że przy wymiarach półrocznych ani władze skarbowe, ani też komisje nie mają odpowiedniego czasu do racjonalnego równomiernego i sprawiedliwego wymiaru tego podatku;

3. **reformy wykupna świadectw przemysłowych,** które od czasu stania się podatkiem samoistnym, niesprawiedliwie obciążają przedsiębiorstwa;

4. **reformy w prowadzeniu ksiąg obrotowych,** które nie dają żadnego obrazu przedsiębiorstwa, a przeciwnie wprowadzają w błąd płatników ze względu na to, że nie stanowią dowodu wobec władz skarbowych;

5. **zniesienie podwójnych świadectw, t. j. handlowego i przemysłowego na jeden i ten sam produkt,** wyrabiany w warsztacie rzemieślniczym oraz **zniesienie opłacania podwójnego podatku obrotowego;**

6. wprowadzenie dla najniższej kategorji stałych opłat i **indywidualnych zwolnień** od podatku w wypadkach ubóstwa i niemożności ściągnięcia podatku.

Pozatem zgłosili posłowie Ch. D. drugi wniosek w sprawie projektowanej redukcji świąt. Wniosek ten brzmi: Wysoki Sejm uchwalić raczy. Wzywa się rząd, aby korzystając z pełnomocnictw w zakresie redukcji świąt, **pozostawił świętowanie obowiązkowe drugiego dnia Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt.**

Uzasadniając swój wniosek, stwierdzają posłowie Ch. D., że projekt rządu zamierzający zredukować wspomniane dni świąteczne, wymierzony jest między innemi **przeciw życiu rodzinnemu warstwy pracującej,** gdyż robotnicy mając po dwa dni

Z dnia politycznego.

„Wyzwolenie" i Sienkiewicz.

Dopiero teraz, po wybuchu powszechnego oburzenia na zbezczeszczenie pamięci Sienkiewicza przez posła Wojewódzkiego w „Wywoleniu ludu", dopiero teraz — po 2 tygodniach milczenia — ogłasza „Wyzwolenie" że

„nie solidaryzuje się z artykułem o Sienkiewiczu", umieszczonym w Nrze 32 „Wyzwolenia Ludu".

Na wyraźne potępienie nikczemnego paszkwilu w swym organie partyjnym klub „Wyzwolenia" dotąd jeszcze się nie zdobył. Nie zaznaczył także w uchwale, jaką większością została powzięta, nie wiemy więc, ilu zwolenników liczy w „Wyzwoleniu" p. Wojewódzki, uważający Sienkiewicza za „wroga ludu".

Trzeba podnieść, że inny organ „Wyzwolenia", a mianowicie „Chłopski Sztandar" p. Putka, zamieścił w numerze na 9 listopada (w 2 tygodnie po uroczystościach) artykuł wstępny, oddający gorący hołd Sienkiewiczowi. Autor artykułu p. Tadeusz Seib z Małopolski, pisząc o „powrocie świętych szczątków Sienkiewicza", podnosi ogromne zasługi zmarłego pisarza, twierdzi, że sienkiewiczowscy bohaterowie „stali się wzorem dla dzisiejszych orląt i legjonistów", przypomina, że w powieściach jego są „smutne obrazy i chłopskiej niedoli i żywe przykłady sobkowstwa tępego szlachciury" i t. p.

Radykali małopolscy są naogół inteligentniejsi i kulturalniejsi od swych kolegów partyjnych z b. Królestwa, a zwłaszcza z Kresów Wschodnich. Są więcej związani z dziejami i z cywilizacją narodu, w czem widzieć trzeba zasługę przedewszystkiem... Sienkiewicza i jego powieści. Różne zaś Balliny i Wojewódzcy, oczytani w literaturze rosyjskiej i nadłknięci ideami bolszewickiemi, nie umieją dojrzeć spojrzeć na naród, jako na twór dziejowy cały i jeden w swych różnych warstwach i w swej historji. Widzą tylko klasy, walczące ze sobą na śmierć i życie. Mickiewicz, Sienkiewicz, Sobieski, Żółkiewski, cała nasza przeszłość — to dla p. Wojewódzkiego Polska szlachecka, którą nienawidzieć jest obowiązkiem konsekwentnego „wyzwoleńca".

Trucizna bolszewicka działa...

Najlepszem na nią lekarstwem jest czytanie dzieł Sienkiewicza. I jeśli p. Wojewódzki zabierze się do lektury „Janka Muzykanta", „Szkiców węglem", „Trylogji", „Krzyżaków", napisze może jeszcze artykuł taki jak p. Seib. Niestety, jak bolszewicy spalili dzieła Tołstoja i Dostojewskiego, a Chrystusa ukarali „sądem rewolucyjnym" za uwodzenie ludu, tak nasi kresowi radykali usuwają ze swoich bibljotek i ze swojej pamięci wszystko, co mówi o chrześcijaństwie i historji polskiej...

Klub terroru politycznego.

Klub „Wyzwolenia" powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

„Poseł Bogusław Miedziński wystąpił w obronie honoru klubu Z. P. S. L. Wobec tchórzostwa ujawnionego przez p. Wł. Rabskiego, zmuszony został do spoliczkowania go. Klub Z. P. S. L. solidaryzuje się jednocześnie z postępowaniem kolegi swego, pos. B. Miedzińskiego".

Mamy w tej uchwale przerażające świadectwo moralności dla całego klubu. „Wyzwolenie" nietylko uznaje pojedynek za normalny sposób „obrony honoru" klubu i aprobuje wyzwanie p. Miedzińskiego, ale nawet solidaryzuje się z napaścią na p. Rabskiego, mimo, że poseł Rabski skierował sprawę przed Sąd Marszałkowski. Jedyną odpowiedzią na tę głupią, nieetyczną i prowokacyjną uchwałę winno być tylko oświadczenie innych klubów, że zakazują swym członkom udzielać satysfakcji z bronią w ręku. Inaczej różni dżentelmeni od pojedynków, mający za sobą upoważnienie klubu, będą bezkarnie terroryzować swych politycznych przeciwników, a pojedynek — najgłupsza forma rozstrzygania sporów „honorowych" — zagnieździ się na stałe w naszem życiu politycznem.

Klub Zw. L. N. skwalifikowawszy czyn p. Miedzińskiego jako „napaść, która nie może dotknąć honoru p. Rabskiego, wyraził zdanie, że ponieważ „takie napaści, gdyby je traktowano na gruncie spraw honorowych, mogłyby doprowadzić do uniemożliwienia pracy publicystycznej i politycznej posłów, przeto klub powołując się na swój regulamin, który zobowiązuje członków do bezwzględnego poddania się orzeczeniu klubu, zabrania posłowi Rabskiemu traktować sprawę z p. posłem Miedzińskim na gruncie honorowym".

Nie jest to stanowisko wyraźnie antypojedynkowe i to jest źle. Różni pojedynkowicze póty bowiem nie przestaną nadal grasować w Sejmie, póki przeciw nim nie wystąpi ostro opinja ludzi uczciwych i naprawdę odważnych. Odwagą bowiem niemałą jest walczyć z przesądem, strojącym się w pióropusz rzekomej rycerskości.

Poległym!

Przemówienie gen. Mieczysława Kulińskiego nad grobem oficerów i żołnierzy poległych 6 listopada u. r. wygłoszone w pierwszą rocznicę ich bohaterskiego zgonu.

W dniu 6-go listopada 1923 roku wezwano w Krakowie wojsko na podstawie postanowień praworządnego rządu, którym każdy obywatel Rzeczypospolitej posłuch winien, celem podtrzymania zarządzeń legalnych władz.

Wojsko to po części otumanione popularnymi okrzykami zorganizowanego tłumu, utraciło swą broń, a wreszcie zostawiło na ulicach miasta dwóch oficerów i jedenastu szeregowych zabitych, a dziesięciu oficerów i 67-miu szeregowych rannych.

I zebrał się sąd pod oznakami równie rozgłośnymi, jak rozgłośnem stało się w całej Rzeczypospolitej powyższe wydarzenie i potwierdził i stwierdził dwa fakty: jeden stosunkowo drobny w splocie tragicznych zajść, lecz ze znamienną harmonją oświetlający wartościowość tych żołnierzy, a mianowicie, że na swym najprzykrzejszym posterunku żołnierskim nie splamili się najmniejszym brakiem poczucia obywatelskiego — i jeden ogromny — w pierwszej chwili wprost odurzający — **że niema winnych!..**

Niema winnych wobec przelanej krwi dziesiątek żołnierzy polskich, wobec krwawych strat oddziału, przekraczających jego straty w niejednej ciężkiej niedawno minionej walce z nieprzyjacielem, zagrażającym ledwo co uzyskanemu wolnemu bytowi Państwa, a poniesionych w prastarym Krakowie, siedzibie całego szeregu własnych praworządnych władz, w którym tysiące obywateli żyją dumni z tej ojczystej tradycji, która tchnie omal że z każdego kamienia naszego grodu.

A przecież! Gdy spojrzymy na ten okazały kamień, który stanął dzięki odruchowi serc kolegów, oraz dzięki ofiarnej czci dla poległych społeczeństwa krakowskiego, który po wszystkie czasy uwiecznia nazwiska naszych braci żołnierzy, którzy zgodnie w imię obowiązku żołnierskiego wobec ojczyzny złożyli swe życie w ofierze, odczuwamy jakby potężny głos kołatał do naszego sumienia:

„Spoczywamy tu wierni prawom Ojczyzny.

„Oddaliśmy naszą krew i nasze życie dla Ojczyzny i będziemy spoczywali snem spokojnym, jeżeli pójdziecie naszym śladem i dobro Oczyzny stawiać będziecie ponad dobro osobiste".

Niedawno byliśmy świadkami niebywałego triumfalnego pochodu, w którym wróciły reszki mocarza ducha polskiego, H. Sienkiewicza, do ojczystej ziemi. Nikt z nas nie pamięta, by jakikolwiek mocarz ukoronowany był przedmiotem takiego hołdu i takiej czci, jakimi darzono **piewcę dwóch idei: idei chrześcijaństwa i idei Polski.**

A przecież ten olbrzym słowa opiewał dzieje polskiej ziemi z chwili upadku Rzeczypospolitej, dzieje wielkich panów, żołnierzy-rycerzy, kmieci i biedaków i znalazł między nimi taką nierozerwalną spójnię, takie źródło krzepiące ducha narodu, że głos jego rozniósł się gdziekolwiek polski język rozbrzmiewa, zarówno po pałacach dworskich, jak chałupach wiejskich, trafił taksamo do serca szarego żołnierza, jak skromnego robotnika.

A komuż to oddajemy dzisiaj hołd i cześć przed tym pięknym grobowcem?

Tym, których głos publiczny uczcił już mianem dobrych obywateli: oficerowi-ziemianinowi, oficerowi-inteligentowi, żołnierzowi-wieśniakowi, żołnierzowi-robotnikowi, bohaterowi z matki Polki, oraz żołnierzowi pokrewnemu nam narodowości.

Spoczywa między nimi niejeden, który ledwo co porzucił swą skromną szatę roboczą i zaczął się czuć swobodnie w mundurze żołnierskim.

Wszyscy oni ani na chwilę nie pamiętali o bezpieczeństwie swego życia, gdy przykład dzielnego dowódcy, krótki znak szablą lub kilkusłowny rozkaz **wśród szpaleru zbójeckich kul postawił ich przed wymogiem obowiązku.**

Była więc i jest moc spajająca nas, silniejsza od wiekowej przemocy brutalnej, od haseł demagogicznych, cenniejsza od życia naszego.

Nazwiska spoczywających w tym grobie żołnierzy polskich będą po wsze czasy przypominały nam, że **prawa Ojczyzny są naszem najwyższem dobrem,** którego strzec aż do ostatniego tchu jest każdego prawego obywatela obowiązkiem i będą dla nas wzniosłym bodźcem, by łączyć wspólne nasze wysiłki dla dobra ogólnego, a zwalczania dążeń idących na szkodę publiczną, jako jedyną drogę, prowadzącą również do szczęścia i dobrobytu każdego z osobna.

Wtedy wśród dotychczas jeszcze nie ubywających stojących przed nami ciężkich zadań celem ugruntowania naszej niezależnej państwowości, zamiast szukać i wychwalać zasługi jednych kosztem drugich, znajdziemy od początkań dążących do odzyskania niepodległości aż do porywu uwieńczonego cudem nad Wisłą **tyle wspólności, piękności i skuteczności** w celach i wynikach, że pokolenia będą mogły czerpać na pokrzepienie ducha, tak, jak w „Ogniem i Mieczem", „Potopie" i „Panu Wołodyjowskim".

Poległym 6-go listopada 1923 roku na ulicach Krakowa bohaterom 8-go pułku ułanów imienia księcia Józefa Poniatowskiego.

Nowy podział diecezyj polskich.

Nowe granice polityczne wywołują zazwyczaj prędzej lub później zmiany w rozgraniczeniu dyecezyj, co znowu często daje sposobność do powstania nowych stolic biskupich lub utworzenia nowej prowincji kościelnej. Niemałem to bowiem jest ułatwieniem dla Pasterza diecezji, gdy w jej zarządzie ma do czynienia ze stosunkami kościelno-politycznymi opartymi na jednolitej zasadzie, a nadto, gdyby jego diecezja była na terytorjum dwóch państw, wówczas w razie zawikłania lub zerwania stosunków politycznych między nimi zadanie jej rządcy byłoby ogromnie utrudnionem. I oto powód wydzielenia z obszernej diecezji wrocławskiej terytorjum, na którem utworzonem będzie nowa diecezja śląska. Obok niej mają powstać jeszcze trzy nowe diecezje: częstochowska, łomżyńska, stanisławowska (ob. łać.); dalej kościół poznański ma być oddzielonym od gnieźnieńskiego, a do trzech dawnych prowincyj kościelnych ma przybyć czwarta: krakowska, terytorjum zaś ich powiększy się przydziałem trzech diecezyj: wileńskiej, łuckiej i mińskiej, należących dotychczas do największej, prawdziwie olbrzymiej metropolji mohilewskiej; zbyteczne dodawać, że przy tej okazji granice poszczególnych diecezyj ulegną nie w jednem miejscu zmianie wymaganej położeniem parafij i oddaleniem ich od stolicy biskupiej.

Co do nowych diecezyj nader doniosłym jest zamiar **utworzenia biskupstwa w Częstochowie.** Powstanie ono na części południowej diecezji kujawskiej (włocławskiej), a więc diecezji obszarem swym jednej z największych w Rzeczypospolitej, a ilością wiernych najliczniejszej, gdyż w 386 parafjach mieszka ich 1,614.000. Stolicą jej będzie miejscowość, co od wieków jest celem pielgrzymek ze wszystkiej naszej Ojczyzny, których uczestników ilość w niektórych latach sięga setek tysięcy. Łatwo więc pojąć, jak obecność biskupa jest w takiem miejscu pożądaną, gdzie od wiosny do późnej jesieni prawie codzień miałby sposobność udzielać Sakramentu Bierzmowania, a liczne szczególnie pobożnisie domagają się

celebry pontyfikalnej. Jakoż od dawna niejednokrotnie co roku przybywał tu na większe odpusty biskup z Włocławka, a od lat kilku mieszka tu stale jeden z jego sufraganów. Prócz tego miasto Częstochowa od pół wieku w oczach naszych wzrasta, a gdy przybysze chłoną w siebie większą część pracy duchowieństwa miejscowego, pożądanym jest jego wzrost, który nastąpi z utworzeniem nowej siedziby diecezji.

Diecezja łomżyńska obejmować będzie tę część dotychczasowej sejneńskiej (inaczej augustowskiej), która leży w Koronie. Potrzeba kreowania nowej diecezji stanisławowskiej na terytorjum dotychczas do Lwowa należącem, nie tyle wynika z ilości wiernych obrządku łacińskiego, jaką liczy obecnie kościół lwowski, ile z ogromnego terytorjum, na jakiem się rozpościera.

Wśród tych projektowanych zmian nader ważną widzimy w **oddzieleniu Poznania od Gniezna**, czyli przywróceniu tego stanu rzeczy, jaki tam istniał przez siedm wieków z górą. Najstarsze to biskupstwo w Polsce, założone tuż po przyjęciu w Polsce chrześcijaństwa, należało wprawdzie do prowincji kościelnej gnieźnieńskiej, ale miało własnego Pasterza. Dopiero kiedy po wojnach napoleońskich w roku 1821 urządzono na nowo hierarchję kościelną w ziemiach wówczas politycznie do Prus należących, zaprowadzono wtedy między diecezją gnieźnieńską i poznańską unję osobistą, polegającą, jak wiadomo, na tem, że zjednoczone w ten sposób diecezje zachowując odrębny zarząd, mają wspólnego Pasterza. Wskutek tego, chociaż Poznań otrzymał arcybiskupa w tem mieście przeważnie rezydującego, mimo to stracił do pewnego stopnia swą siedmiowiekową samoistność. Jeżeli zaś zauważymy, że sama jedna diecezja poznańska ma parafij około 350, a w nich blisko 1,100.000 wiernych, to łatwo pojąć ogrom zadania jej arcybiskupa, będącego nadto zwierzchnikiem sąsiedniej diecezji i piastującego dostojeństwo prymasa, wymagające nieraz co roku wyjazdu z jego owczarni. Cierpiało również na tem i Gniezno, gdyż wskutek tego połączenia zarządu obu diecezyj w jednej osobie, przedłużał się i nadal stan rzeczy podobny temu, jaki był w wieku 17-tym i 18-tym, t. z. że Prymas rzadko w swej stolicy bywał. Jakoż przed rozbiorem Prymas był nietylko pierwszym senatorem, ale nadto sprawował rządy Państwa czasu bezkrólewia; jedno i drugie powodowało często jego nieobecność w Gnieźnie, a gdy do tego dodamy zwyczaj i przez niektórych innych biskupów polskich dawniej praktykowany, że woleli przebywać w swych zamkach na prowincji (w Łowiczu lub Skierniewicach), niż rezydować w mieście biskupiem, łatwo zrozumiemy, dlaczego bytność niektórych Prymasów w Gnieźnie ograniczała się zazwyczaj do kilku dniach z okazji ingresu. Niekorzystnie to musiało oddziaływać na rozwój samego Gniezna; toteż mimo swych ośmiu prócz katedry kościołów było ono skromną mieściną i dopiero w ubiegłem stuleciu, więc za rządów obcych, się rozbudowało. W wieku 19-tym po złączeniu obu stolic, arcybiskupi gnieźnieńscy, o ile stolica biskupia nie wakowała, a arcybiskup nie był przez rząd pruski uwięzionym lub wygnanym, bywali co roku po kilka tygodni w Gnieźnie, ale to stanu rzeczy wiele nie zmieniło.

Takie połączenie obu diecezyj było dogodnem dla Prusaków, bo wskutek tego mieli na swem terytorjum mniej o jednego biskupa i korzystnem dla ich skarbu, ale ono nie jest w interesie obu diecezyj. A jeżeli Prymas Polski nie będzie mieszkał nawet w mieście wojewódzkiem, to okoliczność ta zupełnie nie ubliży jego dostojeństwu, jako najwyższej w kraju duchowej powagi. Pamiętajmy, że ani Toledo, ani Gran, ani Mechlin, ani Salzburg, ani Rheims nie są stolicami państwa, a jednak rezydowanie to na prowincji nie ubliża wcale tamecznym Prymasom, przeciwnie, odrębność ich stolic od stolicy politycznej uwydatnia niezależność władzy duchownej od świeckiej.

M. B.

Z życia młodzieży akademickiej.

Zjazd Rady Naczelnej „Odrodzenia".

Dnia 1, 2 i 3 listopada b. r. odbył się piąty z rzędu zjazd Rady Naczelnej „Odrodzenia", Stowarzyszenia katolickiej młodzieży akademickiej z całej Polski. Murom Poznania przypadło w udziale gościć delegatów poszczególnych Kół Stowarzyszenia, którzy w liczbie przeszło 20 (nie licząc 30 gości), znaleźli w prastarem mieście Polski serdeczne przyjęcie. Po Mszy św., odprawionej przez ks. Malińskiego, udali się wszyscy do Hotelu rzymskiego, gdzie w przepełnionej sali przemówił pierwszy kol. Lewandowicz Wł., prezes Komitetu Wykonawczego „Odrodzenia". Po jego przemówieniu nastąpił szereg powitań, jak delegata p. wojewody poznańskiego w jego Rzeczypospolitej Polskiej imieniu, dalej J. Magn. Rektora Uniw. w Poznaniu, p. Prezydenta miasta, p. Kuratora „Odrodzenia" w Poznaniu i wielu innych. Następnie odczytano telegramy od XX. Biskupów i innych wybitnych osobistości katolickich z całej Polski. Po wspólnym obiedzie i posiedzeniu Komitetu Wykonawczego, na którem ustalono porządek obrad Rady Naczelnej, odbył się wieczorem raut u J. Em. ks. kardynała Dalbora, który bardzo serdecznie i po ojcowsku przyjął i ugościł młode pokolenie katolickiej Polski.

Nazajutrz, w niedzielę po wspólnej Mszy św. rozpoczęły się zwykłe posiedzenia Rady Naczelnej. Po weryfikacji mandatów i wyborze przewodniczącego, przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia Rady Naczelnej w Warszawie, poczem nastąpiło sprawozdanie z działalności „Odrodzenia", obejmujące szczegółowe sprawozdanie z poszczególnych środowisk, sprawozdanie Komitetu Wykonawczego, sprawozdanie z Kół szkolnych i sprawozdanie kasowe. Przysłuchując się tym sprawozdaniom i szerokiej dyskusji nad niemi, widać było, że niczego przed sobą nie ukrywano, ale wykazywano otrzymane korzyści i nieodstępne wszystkim poczynaniom ludzkim braki, które jednak nikogo nie zniechęcały i nie osłabiały na duchu; owszem, widząc to, co zrobiono, cieszono się, że braki wykryto i że będzie je można usunąć. Wieczorem odbyła się herbatka, urządzona przez Koło poznańskie.

W poniedziałek, jak zwykle, po wspólnej Mszy św. i wspólnem śniadaniu, rozpoczęło się dalsze posiedzenie R. N., mające ustalić program działalności „Odrodzenia" na rok następny. Wygłoszono referaty na temat: praca intelektualna, praca społeczna, propaganda, organizacja wewnętrzna, sekcja koleżanek, polityka akademicka, senjorat, rozbudowa komisji spraw zagranicznych i sąd koleżeński. Nad każdym referatem rozwijała się obszerna i rzeczowa dyskusja. Uczyniwszy małą poprawkę statutu i udzieliwszy Komitetowi Wykonawczemu absolutorjum, dokonano wyborów. Prezesem Komitetu Wykonawczego został jak w roku poprzednim, kol. Lewandowicz Wł., jeden z założycieli „Odrodzenia". Wolne wnioski wyczerpały porządek obrad R. N. Zakończył zebranie kol. Lewandowicz przemową, w której stwierdził, że przed „Odrodzeniem" zjawił się nowy etap pracy, wymagający ludzi twardego karku i silnej ręki, którzy przejęci duchem poświęcenia się, ofiarności i zapału, mając jasno wytyczony przed sobą program pracy, zobowiązali się zrealizować szczytne hasło: **Pozyskać Chrystusa narodowi i oddać naród Chrystusowi".**

J. Włod.

Z Polski i ze świata.

Rocznica 6 listopada w Warszawie.

Związek Akademicki „Młodzież Warszawska" i Stow. Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" urządzili wczoraj w kościele PP. Wizytek o godz. 10 i pół rano nabożeństwo żałobne za dusze oficerów i żołnierzy 8 pułku ułanów, poległych wobronie ładu i praworządności Rzeczypospolitej na ulicach Krakowa.

Staraniem Zjednoczenia Stowarzyszeń Polskich odbyła się uroczysta Msza żałobna, celebrowana przez J. E. ks. kardynała Kakowskiego w kościele św. Krzyża.

Cena paszportów zagranicznych.

Ogłoszone zostało rozporządzenie ustanawiające cenę paszportu zagranicznego na 100 zł. za paszport zwykły, 25 handlowy, 20 ulgowy wydawany w celach naukowych, leczenia się, uczestniczenia w zjazdach, zawodach, oraz w celach sportowych.

„Nowiny" zakupione przez p. Korfantego.

Z Warszawy donoszą, że p. Korfanty nabył w ostatnich dniach większość udziałów niedawno założonego w Warszawie dziennika p. t. „Nowiny". Współwłaściciel tego pisma p. Adam Nowicki, ma podobno objąć redakcję „Rzeczypospolitej".

Niektóre pisma donoszą ponadto, że p. Korfanty zamierza kupić lub wejść w spółkę „Illustr. Kurjera Codz." w Krakowie. Jak widać, opinja szacuje zasoby finansowe p. Korfantego bardzo wysoko...

Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego.

W dniu 3 bm. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego, ogłoszonego przez Zarząd Teatrów Miejskich w Warszawie. Z 95 nadesłanych na konkurs utworów jury przeznaczyło do grania w Teatrze Narodowym dwa utwory: Hetman Stanisław Żółkiewski, dramat Kazimierza Brończyka i „Agne", dramat w trzech aktach Eryka Erbena.

Budowa polskiego basenu na Westerplatte.

Z Gdańska donoszą, że prace około budowy składu amunicji polskiej na Westerplatte postępują bardzo szybko. Po wykarczowaniu terenu rozpoczęto roboty ziemne. Na całym terenie ułożono szyny kolejowe. Przy robotach przez cały dzień pracują trzy lokomotywy. Po połączeniu terenu przyszłego portu z siecią kolejową rozpoczną się mają prace ziemne na wydmach nadbrzeżnych. Rozpoczęto układanie szyn od portu Kaiserhafen i Weichselmünde w kierunku Westerplatte. W kilku miejscach z powodu nierówności terenu trzeba będzie wykonać kilka dwu- i trzymetrowych przekopów. Halę nadbrzeżną zajęto na biura budowlane. Na miejscu ogrodu kuracyjnego znajduje się obecnie składnica drzewa. Roboty prowadzone są na dwie zmiany.

Przejazd dwupłatowca przez Warszawę.

Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę wielki dwupłatowiec linji Franco-Roumaine. Dwupłatowiec zaopatrzony jest w dwa silniki, oraz kabinę mieszczącą ośm osób. Aeroplan zainicjować ma regularną komunikację powietrzną Paryż—Moskwa.

Napad bandytów na dyrektora kopalni.

Onegdaj wieczorem wracał powozem do domu kierownik rządowej kopalni „Emil" w Tustanowicach, p. Władysław Zasławski. W lesie pomiędzy leśniczówką a kopalnią wyskoczyło z zarośli dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów. Grożąc strzałami, zrabowali torbę z urzędowymi aktami i gotówkę 2.800 złotych, przeznaczoną na wypłaty dla robotników. Powiatowa komenda policji w Drohobyczu jest już na tropie bandytów.

Los dymisjonowanych ministrów angielskich.

Zacznijmy od premiera. Macdonald nie odczuje, zdaje się, zbytnio utraty swego dotychczasowego stanowiska jako premier, oczywiście o ile idzie o korzyści materjalne Jest bowiem zamożny, tak, że utrata 5000 funtów, jakie pobierał tytułem pensji rocznej, nie zachwieje jego egzystencją. Prócz tego, ma on możność wyzyskania swej karjery do napisania artykułów, dobrze opłacanych przez wydawców amerykańskich. Były minister kolonji Thomas powraca na swoje dawne stanowisko sekretarza unji kolejowej, z płacą 1.500 funtów rocznie. Whealy, b. minister hygjeny, jest właścicielem dobrze prosperującego zakładu wydawniczego w Glasgowie. Clynes obejmuje z powrotem swoje stanowisko w „unji robotniczej", która zapewnia mu 1000 funtów rocznie pensji. Podobnie rzecz się ma z Walshem, który jest sekretarzem unji górniczej w Lancashire. Na tem stanowisku pobiera on 800 funtów rocznie, doliczyć trzeba jednak do tego 400 funtów gaży rocznej z tytułu zasiadania w Izbie gmin. Inni członkowie ustępującego gabinetu, jak lord Haldone, lord Parmoore, lord Chelmsford, lord Thomson, Webb, Trevelyan i Noel, są ludźmi bardzo zamożnymi.

NOWA DYREKCJA KASY CHORYCH W ŁODZI. Zarząd łódzkiej Kasy chorych odbył 5 b. m. posiedzenie, celem wybrania nowego dyrektora i wicedyrektora. Na pierwsze stanowisko został

powołany 11 głosami N. P. R. i przemysłowców Dr Aret z Wilna, a na drugie inżynier Szuster.

MARSZ DLA GENERAŁÓW. Z Warszawy donoszą, że prof. H. Melcer opracował marsz dla generałów, który już oficjalnie został zatwierdzony przez władze wojskowe.

ŚLUB HENR. OPIEŃSKIEGO W LOZANNIE. Pisma poznańskie donoszą, że przed kilkoma dniami odbył się w Lozannie ślub dyrektora konserwatorjum, znanego kompozytora i muzykologa Dra Henryka Opieńskiego ze śpiewaczką p. Lygią Barblan. Świadkami tej uroczystości byli p. Paderewski i brat stryjeczny panny młodej, muzyk genewski Otto Barblan.

ARESZTOWANIE SZEŚCIU KASJERÓW KOLEJOWYCH I JEDNEJ KASJERKI. Na stacji Łódź-Kaliska aresztowano sześciu kasjerów kolejowych, którzy wykradali bilety kolejowe, wyrządzając szkodę na kilka tysięcy złotych. Zaś na głównym dworcu we Lwowie aresztowano kasjerkę, pannę Młodejowską, która sprzeniewierzyła 12.000 złotych.

ILE WARSZAWA WYPALA. Według obliczeń monopolu państwowego konsumcja dzienna papierosów w Warszawie wynosi 4,600.000 sztuk. Cena wypalonych papierosów wynosi 140.000 zł.

CORAZ GROŹNIEJSZY WYLEW RENU. Z Berlina donoszą: Podobnie wysokiego stanu wody na Renie nie było od roku 1880. Również z powodu powodzi jest zagrożoną poważnie Moguncja. w Düsseldorfie i Koblencji woda zerwała groble i śluzy. Strajk robotników transportowych w dużym stopniu utrudnia akcję ratowniczą. Na linjach kolejowych między Düsseldorffem a Moguncją i Kolonją musiano wstrzymać ruch kolejowy.

BUDOWA OLBRZYMIEGO STATKU POWIETRZNEGO. Firma Vickers Ltd. w Londynie zawarła układ w sprawie budowy statku powietrznego pojemności pięć miljonów stóp kubicznych, czyli w przybliżeniu dwa razy większej, niż pojemność okrętu ZR. III. Poszczególne części składowe tego statku będą wykonane w osobnych fabrykach, a dopiero całość będzie zmontowana w hali w Howden.

SAMOBÓJSTWO ANARCHISTKI. Z Paryża donoszą: Anarchistka Berthon, młoda dziewczyna, przed dwoma laty współpracowniczka dziennika rojalistycznego „Action Francaise“, popełniła samobójstwo w kościele, położonym w dzielnicy robotniczej Beleville.

PODATEK DOCHODOWY MILJARDERÓW AMERYKAŃSKICH. Komisarz podatkowy rządu amerykańskiego, Blairo, ogłasza na mocy prawa, uchwalonego przez parlament amerykański, liczby, tyczące się wysokości podatku dochodowego, płaconego przez obywateli amerykańskich. Na pierwszem miejscu stoi „król naftowy“, John Rockefeller jun., który w 1923 r. zapłacił podatku dochodowego 7,435.000 dolarów, a na drugiem — słynny fabrykant samochodów, Henry Ford, który wpłacił do kasy państwowej 2,467.000 dolarów.

Najbogatszym z polityków amerykańskich jest p. Mellon, minister skarbu. Minister ten zapłacił w 1923 r. po[illegible] dochodowego 1,173.000 dolarów, gdy tymczasem prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, będący — jak wiadomo — niezamożnym człowiekiem, zaledwie 643 dolary! Znany twórca planu odszkodowań, które mają płacić Niemcy, jenerał Dawes, zapłacił 18.000, a kandydata demokratów na stanowisko prezydenta, Davies, 84.000 dolarów.

Podatek jednak dochodowy, który płacą obywatele amerykańscy, nie daje właściwego pojęcia o ich majątku, istnieje bowiem w Stanach Zjednoczonych znaczna liczba papierów procentowych miejskich i innych wolnych od podatku. Tem się tłumaczy, że taki bankier, jak słynny Morgan, uważany za jednego z najbogatszych ludzi na świecie, zapłacił tylko 98.000 dolarów, t. j. mniej nawet, niż znany artysta kinematograficzny Douglas Fairbanks, a zaledwie trochę więcej, niż pięściarz Jack Dempsey.

DZIWNE ZWYCZAJE W ZADUSZKI U MEKSYKAŃCZYKÓW. W Meksyku, oraz prawie w całej północnej Ameryce istnieje zwyczaj ofiarowywania w Dzień Zaduszny znajomym i krewnym podobizny trupiej czaszki, zrobionej z czekolady. Cukiernicy tamtejsi wyrabiają takie czekoladki w różnych wielkościach, od maleńkich aż do naturalnej wielkości. Trupie główki z czekolady uważa się tam jako talizman na cały rok, zwłaszcza służba murzyńska ogromnie ceni sobie taki podarunek. Służąca czarna, któraby w Zaduszki nie dostała czekoladowej trupiej głowy — porzuciłaby zaraz służbę.

Potężna manifestacja żałobna ku czci poległych żołnierzy.

W 1-SZĄ ROCZNICĘ KRWAWEJ TRAGEDJI LISTOPADOWEJ.

Manifestacja żałobna w 1-szą rocznicę pamiętnych wypadków z 6 listopada 1923 r. wypadła imponująco. Tłumy publiczności uczestniczące w uroczystościach, serdeczna, a potęgą nastroju porywająca atmosfera, świadczyły, że społeczeństwo krakowskie przejęło się żałobą chwili, że zrozumiało hańbę, jaką okrył się prastary gród Jagiellonów i chce tę hańbę zmyć na wieki. Z serca pochodzące przemówienia mówców przy odsłonięciu Pomnika na cmentarzu rakowickim były wymownym dowodem, jak głębokimi korzeniami wrosła w serce mieszkańców miasta zbrodnia zeszłoroczna, co o niej myśli narodowo usposobiona ludność miasta i jak głęboką miłość żywi ku niewinnym ofiarom żołnierskim krwawych zamieszek listopadowych.

W kościele Marjackim,

Uroczystości żałobne rozpoczęła **Msza św.** w kościele Najśw. Marji Panny. Obszerną nawę wypełniły takie masy osób, że dla braku miejsca wewnątrz świątyni stały jeszcze w szerokim promieniu każdego wejścia tłumy wiernych. W górnej części nawy kościelnej **ustawiono katafalk w otoczeniu [illegible] gorejących świec, obrzucony kwieciem i zielenią, pokryty dziesiątkami wieńców, których szarfy utworzyły dookoła żałobnego podjum okrycie kraśniejące całą tęczą barw.** Z pośród stosu wieńców wystrzeliwały w górę **żółte poroporczyki, godło 8 pułku ułanów im. Księcia Józefa.** Po obu stronach katafalku pełnili wartę **honorową ulani z dobytemi szablami,** a na przodzie stanęło **dwóch ułanów Księcia Józefa z niezabliźnionemi jeszcze ranami — uczestników staró listopadowych.** Dookoła katafalku stanęły delegacje cechów i stowarzyszeń krakowskich ze sztandarami, reprezentacje młodzieży szkolnej, weterani z r. 1863 i t. d. W stallach zajęli miejsca: wojew. Kowalikowski, starosta Dr Bal, komisarz rządu na m. Kraków Dr Wawrausch, dyrektor dep. min. oświaty Zagórowski, stryj poległego, dalej pp. wiceprez. miasta Wielgus, prezydenci sądów: Wolter, Panek, Pelc, Turowicz, Schwarzenberg-Czerny, rektor Uniw. Jag. Ks. Dr Zimmermann z dziekanami wydziałów, dyr. robót publ. inż. Dudek, prezesi urzędów skarbowych Dr Greger i Dr Gajewski, wicekurator szkolny Dr Pollak, prezes okr. urzędu ziemskiego Dr Łącki, generałowie: Szeptycki, Kuliński, Dziewanowski, dow. O. W. pułk. Augustyn, dowódca 8 pułku ułanów pułk. Bzowski, oraz reprezentanci wszystkich instytucji i stowarzyszeń. Bezpośrednio za katafalkiem zajęła miejsca najbliższa rodzina zmarłych, korpus oficerski załogi krakowskiej, dalej delegacje żołnierskie formacji wojskowych, a poniżej delegacje młodzieży uniwersyteckiej i szkół średnich.

Mszę św. celebrował Ks. Infułat Wądolny w asystencji licznego duchowieństwa. Na chórze odśpiewał żałobne pieśni **chór „Echa“** pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego.. **Orkiestra 20 p. p.** ustawiona w bocznej nawie kościoła, odegrała **marsza żałobnego Chopina.** Po nabożeństwie duchowieństwo odprawiło przy katafalku modły żałobne.

W KOŚCIELE ŚW. NORBERTA.

Godzinę wcześniej, t. j. o 10 rano proboszcz parafji grecko-katolickiej, **ks. Kuźma,** odprawił **w kościele św. Norberta przy ul. Wiślnej nabożeństwo żałobne za żołnierzy tego wyznania, poległych na ulicach miasta 6 listopada 1923 roku. Udział w nabożeństwie poza delegacjami żołnierskiemi wzięli także przedstawiciele władz. Po nabożeństwie ks. Kuźma odprawił przy katafalku okolonym sześcioma świecami przybranemi kirem, „modlitwy nadgrobne“.**

Zapowiedziane modły żałobne za poległych żołnierzy wyznania grecko-wschodniego w „Domu żołnierza polskiego“ nie odbyły się z powodu nieobecności duchownego prawosławnego.

Przed cmentarzem.

Podczas gdy w kościele Marjackim odbywało się nabożeństwo żałobne, przed cmentarzem rakowickim **ustawiały się formacje wojskowe wszystkich gatunków broni.** I tak, na ulicy na prawem skrzydle stanęły **cztery auta pancerne,** obok **kompanja honorowa 20 p. p.,** zaś w tyle na obszernem polu **szwadrony 8-go pułku ułanów im. Ks. Józefa, oddziały 3-go pułku ułanów, baterje 6-go pac., oddziały kolumny samochodowej i t. d.** Na prawem skrzydle ustawiła się orkiestra 8-go pułku ułanów. Komendę nad oddziałami objął **ppułk. Rozwadowski w otoczeniu kilku adjutantów. Porządku przed cmentarzem oraz na ulicach pilnowała policja państwowa pod kierownictwem komendantów Pilcha i Maruniaka. Rozstawieniem** honorowych oddziałów wojskowych **na samym** cmentarzu obok pomnika poległych, zajął się adjutant D. O. W. **por. Tomaszewski.**

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się na cmentarz, gdzie nastąpił drugi punkt obchodu: odsłonięcie pomnika poległych.

Pomnik poległych.

zbudowany z kamienia ciosanego, przedstawia się okazale. Wyniosłe ściany kamienne, ustawione do siebie równolegle, mieszczą na przedzie dwie kolumny, zakończone u góry trójkątną płytą. Na fasadzie pomnika widnieje napis: „Przechodniu powiedz Ojczyźnie, że wierni jej prawom, tu spoczywamy“. W pośrodku umieszczono rzeźbione w kamieniu emblematy 8-go pułku ułanów. Grobowiec stanął w powodzi kwiatów i wieńców przyniesionych przez delegacje wszystkich oddziałów wojskowych, organizacje społeczne, instytucje, rodziny zmarłych i t. d. Na ścianach grobowca widnieją od wewnątrz nazwiska poległych oficerów i szeregowych, wyryte złotemi literami, od zewnątrz zaś widnieją napisy: z prawej strony: „szeregowcom dyw. sam. poległym 6/XI 1923 — od rodaków i kolegów; po lewej stronie: poległym — 8 pułk ułanów. Na stopniach pomnika pełniło służbę dwóch ofic[illegible] 8-go **pułku ułanów. Stanęli na honorowej** warcie w **półgodziny przed odsłonięciem pomnika.**

W chwili wejścia na cmentarz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, pięciu trębaczy **ustawionych obok pomnika poległych,** odegrało **fanfarę,** poczem kapelan załogi krakowskiej, **ks. generał Niezgoda, w asystencji dwóch kapelanów wystąpił przed grobowiec, a po odmówieniu modlitw, dokonał ceremonji poświęcenia Pomnika.**

„Wierni jej prawom“.

Po poświęceniu ks. gen. Niezgoda wygłosił wzruszające przemówienie, nawiązując je do słów wypisanych na fasadzie grobowca: „Przechodniu powiedz Ojczyźnie, iż wierni jej prawom“... „Ten napis — mówił — wypożyczyliśmy sobie u starej Hellady. Gdy Pers runął na Grecję i chciał ją pozbawić wolności, zebrali się co dzielniejsi rycerze w sławnych Termopilach, by stawić czoło najeźdźcy. Król Spartan z 300 najdzielniejszymi wojownikami walczył do ostatniej kropli krwi, wkońcu jednak musiał ulec przemocy; wszyscy rycerze legli pokotem. Ofiara ich nie była daremna, bo oto lud grecki podał sobie ręce do zgody, poczem przyszła Salamina i inne zwycięstwa. Ile razy Grek przechodził przez Termopile, zawsze podumał nad grobami poległych i sławił ich nieustraszone męstwo i twardy obowiązek ojczyzny. I my stoimy nad grobem żołnierzy i z równem podziwem wspominamy ich poświęcenie i lekceważenie własnego życia dla dobra Ojczyzny. Wspólna ziemia cmentarna zrównała wszystkie groby. Wsłuchajmy się w szept poległych, który idzie ku nam z pod tych głazów grobowca. „Przechodniu powiedz Ojczyźnie“... — oto ich wielka mowa, która porwać musi serce każdego Polaka myślącego i czującego praworządnie, to wielka nauka obowiązku, karności i posłuszeństwa, jakie w dniu 6 listopada złożyli nasi bohaterzy. Że zrozumieliśmy naukę, jaką nam dali, świadczą[illegible] dać temu dowód. Kwiaty za słabem są świadectwem, bo zwiędną, wiatr je rozniesie, a noga ludzka po-

depce, nawet pomnik nie starczy, bo niepowstrzymany czas pokruszy jego mury.

Wam trzeba położyć na grobie coś niezniszczalnego, coś wiekuistego! A co? Dusze i serca całego narodu polskiego i całych pokoleń. One tu już dziś przychodzą i przychodzić będą, jak długo na ziemi bić będzie choćby jedno serce polskie cześć a miłość nieść Wam będą w darze za tę wielką naukę, któraście zostawili, jak należy budować gmach Ojczyzny. Tu u Waszego grobowca spotykamy się wszyscy synowie Polski — bez względu na wyznanie, na narodowość, na przekonania — tu przyjdziemy do Was jako do nauczycieli karności i posłuchu. Wszyscy otoczymy Was czcią i miłością, tak, że Wam zmarłym będzie dobrze wśród nas żywych“.

Mowa K. H. Rostworowskiego.

Następnie przemawiał im. wojskowości dowódca korpusu, gen. Kuliński. (Mowę jego umieszczamy w całości na innem miejscu pod tytułem: „Poległym“). Ostatnim z mowców był znakomity literat K. H. Rostworowski. Płomienne jego przemówienie wywołało olbrzymie wrażenie.

„Stoimy tutaj — mówił — nie tylko na ziemi polskiej, ale i poświęconej. Mamy tu Ojczyznę i Boga. A że Stwórcy pierwsze należy się miejsce, ujmijmy w lewą rękę sztandar narodowy, w prawą godło Chrystusa i na tem godle oprzyjmy dzisiejszą uroczystość. „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni!“ Oddajmy sądy nasze Majestatowi Rzeczypospolitej i wierzmy, że sprawiedliwości stanie się zadość. Ale pomnijmy także i na one słowa Chrystusa, że „większa radość jest w niebie z jednego grzesznika czyniącego pokutę, aniżeli z 99 sprawiedliwych, nie potrzebujących pokuty“. Gdy jest tu między nami człowiek, który splamił się krwią bratobójczą, ale żalem i pokutą obmywa swoje grzechy, otwieramy dlań dom nasz i serca i cieszymy się z jego nawrócenia, jak ojciec z syna marnotrawnego. Ale gdyby między nami był taki, co po upływie roku, w świadomości tego, co się stało, jeszcze nadal twarde miał serce i bił o ten grobowiec poległych braci, to lepiej, by się nie rodził i nie stąpał po tej świętej ziemi polskiej.

Kraków musi stanąć wysoko, aby zmyć hańbę, jaką się okrył 6 listopada 1923. Mamy tu naszego Zygmunta, mamy Wawel, 44 kościoły i najstarszą Wszechnicę, a więc wszystkie dane, aby te krwawe plamy żołnierskie, które zaczerwieniły bruk krakowski, pokryć patyną, jak dachy prastarych świątyń, aby te rany zazieleniały nadzieją zdrowia narodowego i religijnego.

Testament, jaki zostawił nam poległy por. Zagórowski, gdy umierając na bruku krakowskim, wymówił ostatnie słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ — winny stać się relikwiarzem życia naszego, talizmanem, któryby waśni partyjne zmitygował i uciszył. Nie narzekajmy na rządy, na Sejm, nie narzekajmy na tę Ojczyznę bosą, nagą, bez dachu, nędznicę, ale wierzmy, że Ona nie zaginie i urodzi takie bogactwa, jakie wszystkich nas zaspokoją“.

Po przemówieniu p. Rostworowskiego tłumy publiczności zalegające cmentarz rakowicki, zaintonowały „Boże coś Polskę“. Na dany znak 3 salw, wojska prezentowały broń.

Uroczystości żałobne zakończyła defilada wojsk przed władzami i generalicją przed zbrojownią im. gen. Bogusławskiego w ul. Rakowickiej.

Kronika krakowska.

Pożegnanie Ks. Biskupa Nowaka,

Komitet Ochron dla małych dzieci w Krakowie żegnał 20 października długoletniego swego Prezesa i Opiekuna Głównego, Ks. Biskupa Nowaka, odjeżdżającego w najbliższym czasie do Przemyśla dla objęcia tamtejszej stolicy biskupiej. Zebrał się prawie cały Komitet, wszyscy opiekunowie i opiekunki poszczególnych ochron, oraz liczny zastęp Sióstr zakonnych, których ofiarną pracą ochronki przeważnie stoją. Ks. Biskup żegnając się z Komitetem, streścił historję Komitetu, istniejącego od czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej. Szczególnie potrzebną była praca Komitetu w ciągu ostatnich dwóch dziesiątek lat, t. j. od czasu rozrostu przedmieść krakowskich i powstania całej rzeszy dziatwy, tułającej się w wieku przedszkolnym bez opieki po ulicach, a zgarnywanej do ochronek. Z początku swojej długoletniej działalności zastał Ks. Biskup 6 ochron, a zostawia ich 16. Niestety własne środki Komitetu z powodu dewaluacji funduszu zakładowego, nie wystarczają na wszystko i tylko wielką zapobiegliwością Opiekuna Głównego i przyjaciół Komitetu, a zwłaszcza Sióstr zakonnych, przy skromnych zasiłkach, uzyskiwanych z gminy, można podołać wszystkiemu.

Ze szczególnym żalem rozstawał się Ks. Biskup z Komitetem, wspominając przytem z rozrzewnieniem przebyte kilkadziesiąt lat pracy w Krakowie i serdeczne nici, jakie go łączyły z wszystkimi, wspominając szczególnie lata, przebyte z jednym z poprzednich Opiekunów Głównych Komitetu, Ks. kardynałem Dunajewskim, następnie kardynałem Puzyną i tylu innymi osobistościami z tutejszego świata, z któremi pracował przez tyle lat.

Nawzajem podziękował Ks. Biskupowi w imieniu Komitetu p. Łuczko, współzałożyciel jednej z ochronek podgórskich, a zarazem delegat krakowskiej Rady miejskiej do Komitetu, za jego tyloletnią, tak skuteczną pracę dla ochronek, które rozwijały się głównie dzięki opiece, jaką on je otaczał i żegnając z żalem Ks. Biskupa, życzył mu długich lat pożytecznej pracy na nowem i tak powa[ż]nem stanowisku.

Na prośbę obecnych, udzielił im Ks. Biskup na pożegnanie pasterskiego błogosławieństwa.

Wobec rezygnacji Ks. Biskupa ze stanowiska Prezesa i Głównego Opiekuna Komitetu, wybrano jednogłośnie w Jego miejsce na Jego propozycję Ks. Dr. Józefa Niemczyńskiego, proboszcza Kościoła parafjalnego w Podgórzu.

Wykrycie żydowskiej fabryczki tytoniu na Kazimierzu.

Władze skarbowe wpadły na ślad tajnej fabryczki tytoniu, mieszczącej się w jednym z domów przy ul. Dietlowskiej. W czasie rewizji znaleziono **wielki zapas liści tytoniowych, gotowych fabrykatów, fałszowane banderole, oraz pudełka i etykiety, służące do pakowania tytoniu „Ksanti“**, jaki sporządzano ze znalezionych liści: **Przedsiębiorstwo żydowskie** (nazwisko właściciela policja trzyma w tajemnicy!) prosperowało widocznie dobrze i musiało mieć wielki zbyt, gdyż w fabryczce **znaleziono 10 maszyn do krajania tytoniu.** Wszystkie zapasy skonfiskowano, całą zaś sprawę oddano sądowi.

Kraków, 7 listopada.

WIEC ROBOTNICZY. W piątek dnia 7 b. m. odbędzie się o godz. 6 wieczorem w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, **wielki wiec robotniczy chrześcijańskich Związków zawodowych m. Krakowa.** Program: Zagajenie. Referaty: 1) Sytuacja polityczna w kraju — ref. sen. Adelman, 2) Robotnicy wobec przesilenia gospodarczego — ref. poseł Jan Puchałka. Dyskusja i uchwały. O jak najliczniejszy udział uprasza Rada okręgowa Ch. Z. Z.

PRZYTRZYMANY UCZEŃ GIMNAZJALNY. W ostatnich dniach przytrzymał I komisarjat P. P. w Krakowie ucznia VII kl. gimn., A. I., za fałszowanie podpisów ś. p. Włodzimierza Tetmajera na obrazkach przez siebie malowanych, które oddawał do sprzedania w komis różnym firmom w Krakowie.

OGRANICZONA SPRZEDAŻ TYTONIU. Od dnia wczorajszego monopol tytoniowy na Małopolskę w Krakowie wydaje ograniczony kontyngent trafikom, tak, że w odnośnym okresie sprzedaży pojedyncza osoba może zakupić jednorazowo najwyżej 100 gr. tytoniu, lub 100 papierosów lub 10 cygar.

350 DOROŻEK KONNYCH W KRAKOWIE. Według ostatnich spisów, przeprowadzonych przez krakowskie władze administracyjne, ogólna ilość dorożek konnych w Krakowie wynosi około 350. W ostatnim czasie wpłynęło do magistratu blisko 60 podań od prywatnych spółek samochodowych o licencję na prowadzenie dorożek automobilowych. Dotąd uzyskało zezwolenie 5 firm, dalsze zaś licencje będzie udzielał magistrat w miarę ustalania miejsc postoju dorożek samochodowych.

Gremjum dorożkarzy konnych zostało zobowiązane do jednolitego umundurowania woźniców i to już w ciągu bieżącej zimy. Woźnice będą ubrani w długie płaszcze koloru ciemnego i w czapki baranie, zaś w lecie nosić będą półkaszkiety, oraz marynarki jednolitego kroju i koloru. Na wiosnę przeprowadzone zostanie ponowne odmalowanie wszystkich dorożek krakowskich.

MIĘDZY ŻYDAMI. Bretschneider Mojżesz, zamieszkały w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 2, zgłosił w E. U. S., że jego agent **Izaak Schlumer** recte Arian, lat 24, rodem **i zamieszkały** w Krakowie, ul. Miodowa l. 17, zainkasował dnia 30 ub. m. na jego konto u różnych kupców w Katowicach za sprzedane towary 1000 dolarów i zbiegł w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie zagranicę.

DYR. WANDZEL PRZED SĄDEM. W sądzie okręg. karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw b. dyrektorowi Pol. Banku Handlowego w Krakowie Romanowi Wandzlowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia. Rozprawie przewodniczy radca Dr Feil, wotują radca Dr Markiewicz i Dr Ursel. Oskarża pokurator Dr Schwarz. Oskarżony odpowiada z wolnej stopy, na którą został wypuszczony za kaucją po sześciomiesięcznym areszcie śledczym.

Akt oskarżenia zarzuca dyr. Wandzlowi, że zatrzymał i przywłaszczył sobie kwotę 95.078 dolarów i 68 ct. z pieniędzy powierzonych mu przez Polskie Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe, założone przez niego w Ameryce dla założenia Banku w Polsce; natomiast, że sumy dolarowe zamiast przekazywać do dyspozycji Banku Dewizowego sprzedawał na czarnej giełdzie. W dniu wczorajszym odbyło się przesłuchanie oskarżonego, który się bronił, twierdząc, że pieniądze, któremi operował były jego własnością. W dniu dzisiejszym nastąpi przesłuchanie świadków. Wyrok spodziewany jest w sobotę.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KS. KS. PATRONÓW KAT. STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ M. KRAKOWA. Sekretarjat jen. Związku kat. Stowarzyszeń młodzieży polskiej zaprasza P. T. Księży Patronów na zebranie, które odbędzie się dzisiaj, t. j. w piątek, o godz. 4 po poł. w lokalu Sekretarjatu, plac Marjacki l. 2, II p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, związane z nadchodzącem Świętem młodzieży, omówienie szczegółowego planu pracy w okresie zimowym, oraz utworzenie bufców przysposobienia rezerw w naszych stowarzyszeniach.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Celem uprzystępnienia młodzieży szkolnej szkół krakowskich zwiedzania Wieży Ratuszowej, w której Muzeum Narodowe pomieściło swe skarby sztuki średniowiecznej, wydaje się zbiorowym wycieczkom szkolnym bilety wstępu po cenie zniżonej na 20 groszy. Zwyczajna opłata za wstęp do Wieży Ratuszowej wynosi 1 zł.

ODCZYT W „ODRODZENIU“. W sobotę dnia 8 b. m. o godz. 7 wieczorem, staraniem „Odrodzenia“ Stow. akad. Młodzieży katolickiej, odbędzie się, przy ul. Kanoniczej 15, I p., odczyt red. Matyasika p. t.: „Na prawo, czy na lewo. — Uwagi o obecnej chwili dziejowej“. Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ODCZYT DR GRAFCZYŃSKIEJ O BACHU. Dziś, w piątek, odczyt Dr Melanji Grafczyńskiej w Collegium wykładów naukowych (Rynek gł. 39), zapoczątkujący cykl odczytów o Janie Sebastjanie Bachu. Początek o godz. 7 wieczorem.

ODCZYT PROF. ST. KUTRZEBY „O potrzebie wychowania obywatelskiego“ odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m., w sali Kopernika (Uniwersytet) o godz. 6 wieczorem.

TOW. KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI miasta Krakowa i gmin przyłączonych (Karmelicka 15) urządza w sobotę dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczorem, w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11, zebranie dyskusyjne. Bliższe szczegóły na afiszach.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Dziady“.
Sobota: „Romans zeszytowy“.
Niedziela po południu: „Zaczarowane koło“.
Niedziela wieczór: „Dziady“.

Repertuar Operetki.

Piątek: „Czarodziejka Karnawału".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Pragnę potomka" (premiera).

Sobota: 4 po poł. „Ten, który zabił". (ceny zniżone).

Sobota: 8 wieczór „Pragnę potomka".

Repertuar koncertowy.

Piątek 7 b. m.: Wieczór Chopinowski Al. Michałowskiego.

Niedziela 9 b. m.: II Poranek symfoniczny — dyrygent Walery Berdiajeff.

Niedziela 9 listopada: Emanuel Feuermann, wiolonczelista.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Hrabia Cohn", dramat z życia arystokracji.

SZTUKA: „Młody Maharadża"; w roli głównej Wanda Kawley.

PROMIEŃ: „Dwie sieroty"; w roli głównej Liljana Gisch.

UCIECHA: Program egzotyczny podwójny „Dzikie serca", dramat w 7 aktach; „Wśród ludożerców", film dokumentalny w 4 aktach.

ZACHĘTA: „Markiza z Clomantu".

REDUTA: „Przy kominku", oraz nowy dodatek aktualny i sportowy.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

KU CZCI PATRONA POLSKI I MŁODZIEŻY, ŚW. STANISŁAWA KOSTKI rozpoczyna się w piątek 7 b. m. w kościele św. Barbary dziewięciodniowe nabożeństwo z naukami, codziennie o godz. 6 wieczorem.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. **Kazimierz Dzieduszycki.** W tych dniach zgasł po długich cierpieniach jeden z ludzi, na których zwrócone były z ufnością i nadzieją oczy całej młodzieży katolickiej. Ś. p. Kazimierz Dzieduszycki, dusza czysta i jasna, umysł wręcz niepospolity, był jednym z twórców ruchu „Odrodzenia". On był współzałożycielem koła we Lwowie, potem twórcą koła w Paryżu, a do śmierci był członkiem Rady Naczelnej „Odrodzenia". Nielitościwa śmierć zabrała go nam. Panie, świeć nad jego duszą! **(K. G.)**

† Ś. p. **Ignacy Kranz,** dyrektor podgórskiego gimnazjum zmarł onegdaj w Krakowie. Ś. p. dyrektora Kranza parę tygodni temu zaledwie żegnała uroczyście młodzież zakładu podgórskiego, liczni jego dawni uczniowie, grono kolegów i rodzice, gdy ten ustępował ze stanowiska dyrektora gimnazjum, przechodząc w stan emerytalny po długiej a sumiennej służbie. Dziś notując zgon jego zaznaczyć należy, iż po studjach na Uniwersytecie Jagiell., ś. p. Kranz przez długie lata był profesorem matematyki i fizyki w gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie przez swą wiedzę fachową, wielki takt i obowiązkowość zyskał sobie uznanie wszystkich. Od lat kilkunastu był dyrektorem na Podgórzu, otaczając młodzież i zakład szczególniejszą opieką. Ś. p. Kranz był nadto autorem szeregu podręczników szkolnych do nauki matematyki w szkołach średnich.

Pogrzeb ś. p. dyrektora odbędzie się w piątek z ul. Straszewskiego l. 6 o godz. 3 po poł.

Wiadomości gospodarcze.

Polityka traktatów handlowych.

Przygotowania do zawarcia nowych traktatów.

Działalność Ministerstwa przemysłu i handlu wykazuje ostatnio znaczne ożywienie w dziedzinie traktatów handlowych. Czynione są bowiem **kroki w sprawie traktatu handlowego z Niemcami,** a równocześnie toczą się rokowania z **Czechosłowacją.** Pertraktacje ze Szwecją dobiegły już końca i oczekują finalizacji w formie traktatu handlowego. Ostatnio — jak donoszą z Warszawy — toczą się rokowania **z Norwegją i Grecją,** ponadto czynione są przygotowania do podjęcia pertraktacyj **z Rosją sowiecką.**

Jak z tego widać, działalność Ministerstwa jest dość ożywiona. W ruchu tym zapomniano o Hiszpanji. Brak traktatu z tem państwem posiada między innemi tę wielką niedogodność, że Hiszpanja stosuje do naszych towarów swoje najdroższe stawki celne. Prócz tego obracamy t. zw. surtaksą, nałożoną przez Hiszpanję na towary pochodzące z krajów o złej walucie. Surtaksy tej dotąd nie usunięto, mimo wprowadzenia u nas nowej waluty. Z drugiej strony i nasza taryfa celna, oraz rozporządzenia wzbraniające przywozu, godzą w interesy hiszpańskie. W interesie więc obu stron leży podjęcie rokowań o traktat handlowy. Należy jeszcze zaznaczyć, że ta akcja w naszej „zagranicznej polityce handlowej" stoi w związku z tendencjami do utorowania naszemu przemysłowi rynków zbytu, celem ożywienia eksportu. m.

Traktat handlowy ze Szwecją.

Rokowania ze Szwecją o traktat handlowy dobiegły końca w poniedziałek. Podpisanie odnośnego układu nastąpi w tych dniach. Jak donosi „Merkury Polski", traktat zawarty został na zasadzie **klauzuli największego uprzywilejowania.** Bardzo silna tendencja, ujawniająca się ze strony Szwecji w kierunku nawiązania stosunków z Polską, tłumaczy się dążnością do zapewnienia sobie rynków zbytu dla swych fabrykatów. Jedynym surowcem szwedzkim, z którego będziemy korzystali, jest ruda żelazna, natomiast całą Skandynawję można uważać za przyszły rynek zbytu dla naszego zboża.

Z PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.

Stosunki kredytowe w przemyśle naftowym w dalszym ciągu są **bardzo niekorzystne. Obecna ilość kopalń: Borysław:** 57 wiercenie, 17 wiercenie i tłokowanie, 76 tłokowanie, 23 pompowanie, 4 samoczynne, 15 gazowych, 5 instrumentacji, 1 rekonstrukcja, 75 czasowo zatrzymanych. **Tustanowice:** 30 wiercenie, 8 wiercenie i tłokowanie, 108 tłokowanie, 17 gazowych, 10 instrumentacja, 2 w montowaniu, 4 w rekonstrukcji, w 2 przeprowadzane jest rurowanie, 1 łyżkowanie, 23 czasowo zatrzymane. Reszta kopalń znajduje się w Mraźnicy. Ogólna ilość szybów w Borysławiu, Tustanowicach i Mraźnicy w ostatnim okresie sprawozdawczym sierpień-wrzesień wynosiła **666, w tem 187 chwilowo nieczynnych.**

ZWOLNIENIE SPÓŁDZIELNI OD PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Ministerstwo skarbu, po zbadaniu statutów, oraz działalności i charakteru spółdzielni rolniczo-handlowych, orzekło, że spółdzielnie takie, mające charakter spożywczy i należące do związków rewizyjnych, oraz zasilane przez skarb państwa, **winny być zwolnione od podatku majątkowego.**

ULGI DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI.

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby tej kategorji płatników, u których stwierdzone zostanie, że spowodowany wylewem ubytek plonów rolnych przekracza 40 proc. plonów z roku 1923, dyrektor Izby skarbowej **odroczył termin płatności podatku majątkowego do dnia 1 października roku przyszłego.**

BIEŻĄCE TERMINY PŁATNOŚCI PODATKÓW. Izba skarbowa przypomina, że termin zapłaty drugiej połowy II raty podatku majątkowego przypada na czas od 10 listopada do 10 grudnia b. r., a termin zapłaty pierwszej połowy II raty **rzeczonego podatku upłynął już z dniem** 10 października 1924. Nieuiszczone w powyższych terminach należności zostaną ściągnięte w drodze przymusowej wraz z ustawowemi karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Z GIEŁDY.

Sytuacja na giełdzie pieniężnej uległa o tyle zmianie, że zniknęło to sztuczne zainteresowanie się dewizami, jakie ujawniło się kilka dni temu. O akcjach nie ma wogóle co pisać, gdyż nastrój pesymistyczny dominuje nadal. Nieznaczna zwyżka, jaka ujawniła się w kursach pewnych papierów w dniu wczorajszym, nie może wcale wchodzić w rachubę.

AKCJE:

Akcje bankowe:	W złotych			
	Dawano	Żądano	[illegible]	transak.
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·40	0·33	0·39
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	6·50	7·00	6·75	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35	0·33	
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0.80	0·75	
„Polski Glob"	0·30	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·00	9·50	9·40	9·75
H. Cegielski	0·55	0·60	0·[illegible]7	0·30
Parowozy	0.30	0·35	0·31	
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·60	0·65	0·55	0·59
„Pocisk" zak. amunicyj.				
„Górka" cement, . .	15·75	16·25	16.00	16.00
Sierszańskie Górnicze	3·75	4·25	4·10	3·80
„Tepege"	2·30	2·60	2·50	2·65
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·55	0·50	0·50
„Pokucie"	0·40	0·45		
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0·80		
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12	0·09	0·10
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	6·00	7·00		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·75	0·85	0·80	0·80
Chodorów.	5·00	5·25	5·20	5·10
A. Piasecki	1·20	1·50	1·30	1·35
Ćmielów	0·45	0·55	0·51	0·50
Elektrownia Siersza .	0·25	0·30		0·26
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Berlin 1.23 i pół, Holandja 206.40, Nowy Jork 518.75, Londyn 23.71, Paryż 27.05, Medjolan 22.47 i pół, Bruksela 24.90, Praga 15.47 i pół, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.90, Sofia 3.82 i pół, Warszawa 100, Wiedeń 00073.10.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, Belgja 24.90, Holandja 206.90, Londyn 23.71, Nowy Jork gotówka, Paryż 27.10, Praga 15.49, Szwajcarja 100, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.55.

Ze sportu.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO C KL. OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

K. S. Pogoń—K. S. Polonja 2:1 (1:0). Niedzielne zawody o mistrzostwo kl. C okazały przewagę Pogoni pod względem technicznych. Z Pogoni wyróżniała się obrona i lewe skrzydło (z Polonji środek pomocy).

K. S. Pogoń—K. S. Kadimah 4:0 (4:0). Kadimah przez cały czas gry „murował" bramkę.

Nadesłane.

DANCINGI „POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA" odbywają się w każdą sobotę w salach Starego Teatru. Początek o godz. 10 wieczór. Czysty dochód przeznaczony wyłącznie na cele humanitarne.

Nowe wydawnictwa muzyczne.

DR J. REISS: „Encyklopedja muzyczna“.

Do szeregu cennych książek, które popularyzują wiedzę muzyczną w Polsce, a przy naukowej ścisłości metodycznej łączą żywość i plastykę przedstawienia, jasność opisu i polot literacki, przybywa nowe dzieło Dra Józefa Reissa: „Encyklopedja muzyki“. Nie jest to jednak leksykonowe zestawienie według alfabetycznego uszeregowania nazwisk kompozytorów, pojęć muzycznych lub specjalnej terminologji. lecz wyborna synteza wszystkich wiadomości z dziedziny sztuki muzycznej, obejmująca pięć działów następujących: I. historja muzyki, II harmonja i kontrapunkt, III. formy i instrumenty, IV. teorja muzyki na podstawie akustycznej, V. estetyka muzyki. Zdumienie wprost ogarnia, jak na 325 stronach tej interesującej książki, opatrzonej w liczne przykłady starych nutacji, można było zebrać tyle materjału, nie tracąc przytem przejrzystości i dokładności w samem przedstawieniu rzeczy. Przytem autor umie zawsze skupić uwagę czytelnika na fakty istotne, pozostające w związku przyczynowości genetycznej, a na plan pierwszy systematycznie wysuwane. Z metodą zaś ściśle naukowego odnoszenia się do materjału łączy tę żywość opowiadania i wdzięczną prostotę wysłowienia, iż lapidarność jego wyrażeń jest epokową dla ustalenia słownictwa muzycznego w polskim języku. Przytem zwięzłość i dokładność dzieła wyczerpuje materjał, któryby śmiało mógł posłużyć na stworzenie pięciu książek, a tutaj zebrany w formie wyciągu zaspokoi każdą wątpliwość chciwego muzyki czytelnika. Czy to więc będzie muzyk-dyletant, czy meloman, odwiedzający pilnie koncerty, a sam nie grający, czy uczeń konserwatorjum lub szkoły średniej, czy muzyk zawodowy, każdy znajdzie w Encyklopedji Dra Reissa wyczerpującą odpowiedź na wszelkie wątpliwości, w książce, która przy naszym zaniedbanym stanie kultury muzycznej jest wprost dziełem niezastąpionem.

Stąd brak mi słów na wyrażenie jej wartości, jako podręcznika dla wszystkich muzyków bez wyjątku, gdyż jeśli jej przystępna forma przedstawienia nadaje jej cechy pierwszorzędnej publikacji popularyzatorskiej, to z drugiej ogrom materjału i metoda jego opracowania czyni z niej podwalinę naukową, na której mogą wyrastać poważniejsze, dojrzalsze zainteresowania problemami muzycznymi. Działalność prof. Dra Reissa jest tym młotem, który kuje spiżowe podstawy pod grunt nowego umuzykalnienia Polski, a do szeregu książek, jak „Historja muzyki“, „Skrzypce i ich budowa“, „Formy muzyczne“, „Beethoven“, „Katalog rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej“ przybywa jeszcze jeden blok, mający utworzyć fundament pod kulturę muzyczną odrodzonej Polski. Dr Melanja Grafczyńska.

STEFAN CYBULSKI: „Poezja łacińska w pieśni“.

Niezmiernie interesujący podręcznik wydała „Książnica polska“ jako muzyczne objaśnienie metrów klasycznej poezji. Treściwy wstęp przedstawia rozwój kompozycji wokalnych do słów łacińskich poetów, a w pierwszej linji Horacego i uzasadnia ich genezę, z ducha poezji klasycznej poczętą, a w dobie renesansu wskrzeszoną do życia — najrozmaitszej formie. Część praktyczna obejmuje utwory wedle tonacji kościelnych zestawione, od najprostszej formy monodji psalmodycznej poprzez chór a capella polezonji XVI wieku do przetworzenia instrumentalno-operowego w stylu opery włoskiej wieku XVIII. Najnowsze utwory pochodzą z pod pióra współczesnych kompozytorów Gorzelniaskiego i Moessa. Wybór uwzględnia też i pieśni Sarbiewskiego, rehabilitując tem samem zaniedbaną znajomość największego łacinnika Polski w dobie Renesansu. Podane wiadomości winny być zużytkowane praktycznie w szkołach średnich na lekcjach filologji klasycznej. Dr Melanja Grafczyńska.

Ruch wydawniczy.

„ŚWIAT KOBIECY-REKORD“ nr. 12-ty przynosi w dziale żurnalowym 75 modeli, artykuły: „Z krainy mody“, nowelę „Kochanka Warneńczyka“, „Babunia“, „Kobieta a Kino“, zakończenie noweli „Sąd nad nie“, oraz bogaty dział praktyczny (jumpery, łatwe sukienki i kapelusze), dużo drobnych przepisów i porad. (w.)

„BLUSZCZ“, pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet, przynosi w ostatnim (44) numerze, nareszcie porządnie pod względem treści rozsegregowanym, wiele artykułów o kobietach, wiele dla kobiet, a wszystkie pisane przez kobiety. Wyróżnia się szkic Stefanji Podhorskiej-Okołów o Anatolu France'ie, a wśród beletrystyki Marji Dąbrowskiej „Jarzębinowa ziemia“. Niżej krytyki są recenzje z teatrów, podpisane P-a. Kilka arkuszy „mód i robót“ podtrzymuje numer. (W.)

„BIESIADA“, tygodnik ilustrowany, wychodzi w Warszawie od trzech tygodni pod redakcją Czesława Rokickiego. Nr. 3 w dziale „Nasze sprawy“ przynosi poważne artykuły E. Maliszewskiego i M. H. Szpyrkównej, w dziale „Z piśmiennictwa“ okropnie profesorskie studjum „O języku Sienkiewicza“, popełnione przez redaktora „Biesiady“, i potworny wiersz sprowadzającej zwłoki Sienkiewicza M. Kuźmińskiej. Za to część beletrystyczna „Biesiady“ jest bardzo smakowita, z wyjątkiem niewinnego zresztą wiersza W. Wyganowskiego „W lesie“. Znajdujemy w niej c. d. interesującej powieści M. H. Szpyrkównej pod tytułem „Djabliczka córka djablicy“, dobrą humoreskę K. A. Czyżowskiego „Dzieci“, na powojenną i coprawda trochę już oklepaną nutę, z rozmachem napisany obrazek J. Niecki „Powrót Jaśka“ i ciekawy opis wędrówki po Capri Jerzego Łużyca („Robinson Capryjski“). W dziale „Z przeszłości“ przedstawił S. Korycki historycznie rzeź Pragi w r. 1794, w dziale „Po szerokim świecie“ znajdujemy piękne listy z podróży do Turcji Edwarda Słońskiego. Numeru dopełnia kilka stron bardzo dobrze odbitych ilustracyj z chwili bieżącej. Tygodnik nagół przedstawia się dodatnio, także ze względu na niską cenę (tylko 90 gr.), musi jednak redakcja starać się o stałe podnoszenie poziomu wydawnictwa przez surowszą ocenę (i autoocenę!) rękopisów. (Witr.)

Mały feljeton.

Dziesięć wskazówek dla pieszych.

1. Jezdnia służy przedewszystkiem dla ruchu kołowego.
2. Kto wchodzi na jezdnię naraża się na przejechanie, a więc uwaga!
3. Przechodząc przez jezdnię pamiętaj patrzeć się w pierwszej połowie na lewo, w drugiej połowie na prawo.
4. Nie przechodź przez jezdnię bez koniecznej potrzeby i tylko na skrzyżowaniach ulic, idąc po najkrótszej linji.
5. Nie przekraczaj jezdni nigdy tuż przed, lub za jadącym wozem; na tramwaj czekaj na chodniku.
6. Chodź prawą stroną. ustępuj na prawo. Psy na smyczy trzymaj jaknajkrócej.
7. Nie twórz grup na chodniku.
8. Nie chodź w szeregach obok siebie, ani we trójkę pod pachę.
9. Parasol zamknięty i laskę noś zawsze opuszczone na dół, nie wymachując niemi.
10. Nie rzucaj skórek lub odpadków z owoców, ani papierów na chodnik.

H. RIDER HAGGARD. 93

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Dziękuję ci, Ayesho! — szepnąłem z godnością, na jaką się tylko mogłem zdobyć. — Ale gdyby nawet istniało miejsce, o którem mówisz i gdyby tam można było zaczerpnąć tyle sił, aby powstrzymać grożącą nam rękę Śmierci, to i tak wyrzekam się wszystkiego. Świat dla mnie, Ayesho, nie był tak miękiem gniazdkiem, abym chciał w niem pozostać na zawsze. Ziemia nasza, to macocha, która dzieci swoje karmi kamieniami. Kamienie za pokarm, woda dla ugaszenia pragnienia i odpadki lepszego pożywienia. Komu chciałoby się żyć wiecznie? Ktoby zechciał sycić się wspomnieniami minionych godzin, przeżytych miłości, troskami bliźnich, których usunąć nie może i mądrością, która nie daje pociechy. Źle jest umierać, gdyż delikatne ciało nasze wzdryga się na myśl o robakach, które je toczyć będą, lęka nieznanej przyszłości, którą zasłona skrywa przed naszemi oczyma. Ale gorzej jeszcze, jak mi się zdaje, byłoby żyć z pozoru pięknym i młodym, a wewnątrz zbutwiałym i zepsutym aż do szpiku i czuć, że ukryty w głębi robak wspomnienia toczy ustawicznie serce nasze.

— Zastanów się, Holly! — rzekła. — Wszak długie życie, siła i piękność ponad ludzkie pojęcia daje władzę i wszystko, co drogiem jest człowiekowi.

— Ale to wszystko, Królowo — odparłem — to przecież bańki mydlane. Ambicja to drabina, po której człowiek wspina się coraz wyżej, a jednak nigdy nie widzi jej końca. Ze stopnia dąży na stopień bez chwili wypoczynku, ze szczebla na szczebel i tak ciągle. Bogactwo budzi przesyt i staje się wstrętnem; zaspakajanie kaprysów lub kupowanie krótkotrwałych przyjemności nie daje zadowolenia. A czyż wiedza ma granice? Czyż ktoś może się łudzić, że ją posiądzie w zupełności? Im więcej się uczymy, tem lepiej zdajemy sobie sprawę z własnej głupoty. Cóż dobrego może nam przynieść przedłużenie naszego żywota?

— Nie, mój Holly, pozostaje jeszcze miłość, miłość, która wszystko uszlachetnia i ożywia boskiem tchnieniem proch, po którym stąpamy. Z miłością życie schodzić będzie z roku na rok wspaniale, jak wspomnienie jakiegoś wielkiego utworu muzycznego, które utrzymuje serca nasze na orlich skrzydłach ponad ziemskim brudem i głupotą.

— Być może — odparłem. — Lecz jeśli ukochana istota okaże się marnym tworem, który nas będzie dręczyć lub jeśli pokochamy beznadziejnie, co wówczas? Czyż koniecznem ryć troski w kamieniu, kiedy wystarczy pisać o nich na wodzie? Nie, o TY, żyję i postarzeję się z mojem pokoleniem, umrę, kiedy śmierć przyjdzie i utonę w niepamięci.

— Albowiem wierzę w nieśmiertelność, wobec której ten krótki okres czasu, jaki ty mi możesz darować, znaczy tyle, co długość palca w porównaniu z obszarem niezmierzonego wszechświata. I zapamiętaj to sobie! nieśmiertelność, której się spodziewam i którą mi moja wiara przyrzeka, będzie wolną od więzów, krępujących mą duszę na ziemi. Jak długo bowiem ciało istnieje, istnieć muszą również troski, złe i jadowite uściski grzechu; ale kiedy ciało obumrze, dusza zajaśnieje w blasku wiekuistego Dobra i zamiast podłego powietrza wchłaniać będzie eter najszczytniejszych marzeń, w którym nie ostałyby się nawet najwznioślejsze porywy mężczyzny, nawet najczystsze modlitwy dziewicy, jako zbyt ziemskie.

— Mierzysz wysoko — odparła z uśmiechem Ayesha. — Głos twój jest jako głos trąby, brzmi nazbyt pewnie. A jednak zdaje mi się, że dopiero przed chwilą mówiłeś o nieznanym świecie, kryjącym się poza zasłoną. Ale być może, że widzisz oczyma Wiary świetną przyszłość, spoglądając na nią przez różowe szkiełka imaginacji. Ciekawe zaiste obrazy przyszłości wymalować potrafi człowiek pendzlem wiary i farbami imaginacji! Pamiętaj jednak, Holly, abyś gorzko nie żałował, kiedy czuć będziesz zbliżającą się starość, kiedy mózg zacznie odmawiać posłuszeństwa, że odtrąciłeś królewski dar, który ci ofiarowywałam. Ale tak było zawsze; człowiek nigdy nie korzysta z okazji. Jeśli ma lampę, która mu może oświecać ciemności, ciska ją, gdyż szuka gwiazdki na niebie. Szczęście tańczy przed nim ustawicznie, jak błędny ognik na bagnisku, a on tęskni za gwiazdami. Piękność ma za nic, gdyż wierzy w usta jeszcze słodsze, bogactwo za nic, gdyż u innych widzi kabzę bardziej nabitą; za nic sławę, gdyż zna ludzi jeszcze od siebie wybitniejszych. To właśnie twoje słowa, które zwracam przeciw tobie. Tak, śni ci się, że sięgniesz po gwiazdkę na niebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Rekonstrukcja gabinetu nastąpi w przyszłym tygodniu

Warszawa. (Telef. wł.). Z kół oficjalnych informują, że wszelkie doniesienia dziennikarskie na temat rekonstrukcji gabinetu są przedwczesne przed końcem tygodnia.

Od siebie dodajemy, że w początkach przyszłego tygodnia należy się spodziewać istotnie częściowej rekonstrukcji. Objęłaby ona ministerja spraw wewnętrznych, ochrony pracy i sprawiedliwości.

(Wśród pogłosek o rekonstrukcji znajdujemy także wersję, jakoby p. Thugutt objąć miał tekę spraw wewnętrznych, a p. Chaciński, prezes Ch. D., tekę pracy.

P. Thugutt był już raz w gabinecie Moraczewskiego — ministrem spraw wewn. Obecnie objawia chęć powrotu do pracy w urzędzie. Nie należy do żadnego stronnictwa, nie angażowałby zatem swem wstąpieniem do rządu nikogo. Kandydaturę p. Chacińskiego uważamy za nieprawdopodobną. P. Chaciński jest bardzo zdolnym parlamentarzystą i niewątpliwie Ch. D. zaapeluje do niego, by reprezentował ją w rządzie, ale w rządzie parlamentarnym. W mowie swej, którą na pierwszej stronie podajemy (a której główne myśli politycznie odpowiadają całkiem ściśle stanowisku dotychczasowemu „Głosu Narodu“), p. Chaciński wyraźnie oświadczył się przeciw rządowi bez stałej większości. Taki rząd może być przez Ch. D. tylko popierany w tem, co robi dobrego, ale za jego politykę klub Ch. D. nie może wziąć odpowiedzialności, coby nastąpiło, gdyby prezes Ch. D. został w tym rządzie ministrem. — Przyp. Red.).

Herrjot tłumaczy się przed nuncjuszem.

Paryż. (PAT.). Jak podaje „Matin“, Herriot w najbliższych dniach przyjmie nuncjusza papieskiego mosignora Ceretti, z którym omówi wszystkie sporne kwestje, istniejące między Francją a Watykanem.

Paryż. (PAT.). „Matin“ donosi, że dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Laroche, udał się w imieniu Herriota do nuncjatury, aby wytłomaczyć nuncjuszowi papieskiemu, że ustęp mowy ministra oświaty, dotyczący pewnej mowy Cerettiego, nie może być uważany za napaść na przedstawiciela dyplomatycznego. W dniu dzisiejszym Herriot przyjmie nuncjusza, aby zakończyć przyjaźnie ten incydent.

Ekscesarz chiński abdykował.

Pekin. (PAT.). „United Press“: Młody eks-cesarz abdykował we wszelkiej formie z tronu chińskiego. Abdykacja nastąpiła na żądanie obecnego ministra policji, który prowadził rokowania, jako przedstawiciel nowego gabinetu, z dworem byłego cesarza. Nowa umowa znosi ważność dawniejszych umów, zawartych w okresie powstawania republiki z byłym regentem. Były cesarz zrzeka się wszelkich praw do tytułów i majątków, które będą wywłaszczone na rzecz państwa. W zamian za to zrzeczenie się otrzyma były cesarz rentę roczną w wysokości 500.000 dolarów meksykańskich.

RZĄD REWOLUCYJNY ZAJMUJE PAŁAC CESARSKI.

Londyn. (PAT.). Generał Feng-Ju-Siang wysłał do Pekinu wyższych wojskowych i urzędników policyjnych, którzy udawszy się do dzielnicy cesarskiej w Pekinie, zawiadomili marszałka dworu, że rząd zamierza objąć całą dzielnicę cesarską. Wysłannicy Fenga zawiadomili, że muszą sporządzić inwentarz wszystkich archiwów i skarbca. W pałacu ustawiono straże wojskowe. Młodociany eks-cesarz po południu opuścił wraz z całą familją mandżurską pałac i przeniósł się do swego ojca, byłego regenta Szuna, który mieszka w północno-zachodniej części Pekinu.

Coolidge otrzymał ponad ²/₃ głosów.

Nowy Jork. (PAT. godz. 20). Według ostatnich obliczeń, Coolidge otrzymał 343 głosów, Dawes 136, La Pollete 13.

GRATULACJE POKONANEGO WSPÓŁZAWODNIKA.

Waszyngton. (PAT. Reuter). Dawes wystosował do prezydenta Coolidgea telegram gratulacyjny z powodu wyniku wyborów.

KORZYSTNY WPŁYW NA GIEŁDĘ LONDYŃSKĄ.

Londyn. (PAT.). Wobec zwycięstwa partji republikańskiej w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych podniosły się znacznie na giełdzie tutejszej ceny na papiery wartościowe. W ciągu pierwszego kwadransa po otwarciu giełdy, dokonano transakcyj na z górą 100.000 akcyj.

Baldwin przy pracy nad gabinetem.

Londyn. (PAT.). Baldwin konferował w dniu dzisiejszym z Churchilem, Curzonem, Nevillem Chamberlainem, Austinem Chamberlainem. Baldwin pragnie, aby jego gabinet składał się z ludzi, znanych z energji.

W SPRAWIE LISTU ZINOWJEWA NIE POWZIĘTO DECYZJI.

Londyn. (PAT.). Komisja wyznaczona do ostatecznego zbadania listu Zinowjewa, wydała komunikat stwierdzający, że krótki przeciąg czasu jej działalności uniemożliwił podjęcie ostatecznej decyzji.

BELGJA PRÓBUJE POROZUMIENIA Z SOWIETAMI.

Berlin. (PAT.). „Vossische Ztg.“ donosi z Brukseli, że rząd belgijski polecił kilku wybitnym dziennikarzom brukselskim wysondować w Moskwie opinję co do możliwości wszczęcia rokowań między Belgją a Rosją.

POWODZENIE NIEMIECKIEJ POŻYCZKI WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT.). „Banka d'Italia“ komunikuje, że subskrypcja na pożyczkę dla Niemiec w wysokości przypadającej na Włochy, to jest 100 milj. lirów, została pokryta 56-krotnie.

Timiotiewicz złożył swą misję.

Belgrad. (PAT.). Klub demokratyczny stwierdził, że warunki stawiane przez radykałów, sprzeczne są z duchem misji, udzielonej Timotiewiczowi, wobec tego zrzekł się desygnowany prezydent ministrów poparcia bloku i w południe złożył swą misję w ręce króla. W kołach politycznych liczą się z próbą ponowną utworzenia koncentracji i ponownem poleceniem misji utworzenia gabinetu Dawidowiczowi.

Grac. (PAT) „Grazer Tagespost“ donosi z Białogrodu: Wczoraj o godzinie 9 wieczorem został powołany do króla, jako przedstawiciel chorego przywódcy partji radykalnej Pasicza, poseł radykalny Marko Triskowic. Król powierzył Pasiczowi, za pośrednictwem Triskowica, misję utworzenia gabinetu bloku narodowego. Słychać, że Pasicz tę propozycję przyjmie. Jak w kołach bloku narodowego zaznaczają, Pasicz spróbuje przedewszystkiem pozyskać pomoc u innych stronnictw parlamentarnych, celem załatwienia naglących ustaw. Jeżeli mu się to uda, wówczas parlament będzie rozwiązany i będą rozpisane nowe wybory.

Skandal waloryzacyjny amerykańskich wkładek.

Pod tytułem „Ofiary rządu Władysława Grabskiego“ zamieszcza „Chłopski Sztandar“ rozpaczliwe głosy emigrantów polskich z Ameryki, apelujących do polskiego Sejmu i Senatu, by władze te zapobiegły dotkliwym krzywdom, jakie szerokim masom emigracji polskiej wyrządza rządowe rozporządzenie waloryzacyjne. Krzywda ta dzieje się tym emigrantom, którzy na pierwszy zew polskich konsulatów złożyli swe oszczędności w P. K. O. i P. K. K. P. w poczuciu obowiązków patrjotycznych.

„A dziś rząd polski — jak czytamy w tych listach — wynagradza nas konfiskatą naszego mienia, gdy p. Grabski przewalutował tysiące dolarów na setki złotych“. W innym wypadku emigrant za złożone w P. K. K. P. 300 dolarów ma otrzymać tyle zaledwie, ile od tej sumy należy mu się procentu.

Gdy w sprawie waloryzacji amerykańskich wkładek interpelowano samego autora projektu waloryzacyjnego p. Zolla, oświadczył on, że „poważniejsza waloryzacja możliwa jest tylko tam, gdzie w zbogaceniu się niesłusznem drugiego jest źródło, z którego czerpać można pokrycie do waloryzacji wartości. Gdzie jednak źródła takiego brak, tam jesteśmy bezsilni. Wkładki amerykańskie waloryzowaćby musiało państwo nasze, zrujnowane doszczętnie demagogiczną, naganną gospodarką skarbową.

Oto pokrótce powody, — konkluduje p. Zoll — dla których zdecydowałem się, mimo nietylko socjalnych, ale i politycznych motywów, przemawiających za najwyższą waloryzacją wkładek w P. K. O., zwłaszcza ze względu na wkładki amerykańskie — na wstawienie 5% jako miary waloryzacyjnej do § 17“.

Zapomniał jednak przytem p. Zoll, że na wkładkach tych utyły w okresie inflacyjnym banki i wielkie przedsiębiorstwa, które obficie korzystały z kredytów zaciąganych w P. K. O. i P. K. K. P. U nich należy szukać pokrycia najsłuszniejszych w świecie pretensyj — Polaków z za oceanu.

POS. MIEDZIŃSKI APELUJE DO MARSZAŁKA SEJMU.

Warszawa. (AW.). Poseł Miedziński zwrócił się do marszałka sejmu z prośbą o poddanie orzeczeniu sądu honorowego sejmowego pytania, czy zajście z Rabskim nie nadaje się do traktowania w drodze honorowej. Czy postępowanie jego w sprawie z Rabskim uchybiło zasadom postępowania honorowego.

Znowu zuchwały napad kresowy.

Tym razem pod Dołgunowem.

Warszawa. (Telef. wł.). Nadeszły tutaj wiadomości, że bandą złożona z 55 bandytów, napadła na majątek Curków, koło Dołgunowa, należącego do p. Przybylskiego, rosjanina. Po obrabowaniu pałacu, uprowadzono 38 koni. Bandyci podpalili nadto pałac wraz z znajdującymi się tam mieszkańcami. Właścicielka majątku z karabinem w ręku zaczęła strzelać do bandytów. Bandyci odpowiedzieli strzałami. Mieszkańcy z pałacu nie mogli się wydostać, gdyż wszystkie drzwi pozabijane były gwoździami; dopiero służba przystawiła drabinę. Gdy nadciągnęła policja i wojsko bandyci uciekli.

Budżetowe debaty Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Obrady sejmowe, ciągnące się od godz. 3 po południu do chwili, gdy nam nasz korespondent donosi — godz. 6 i pół wieczorem — zajęły zaledwie dwa przemówienia, mianowicie pos. Reicha (koło żyd.) i pos. Bryla. Pierwszy poruszał sprawę mniejszości żydowskich, drugi poświęcił debate przeważnie polemice z Piastowcami.

ICHTIOMENTOL

znane od lat dwudziestu jako
znakomite NACIERANIE
przeciw
Reumatyzmowi, Nerwobolom
i t. p.

1587 znowu wszędzie do nabycia. Skład wysyłkowy **Apteka SZYMONA EDELMANA, Sambor.**

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz chorągwie, baldachimy, bieliznę kościelną etc. z własnej wytwórni z najlepszych francuskich materjałów, poleca we wielkim wyborze na dogodnych warunkach od przeszło 30 lat istniejące

TOWARZ. WYROBU I SPRZEDAŻY SZAT LITURGICZNYCH w Krośnie, Małopolska. 1528

Do 1000 złotych

miesięcznie może każdy zarabiać łatwo, bez różnicy stanowiska, nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalnych umiejętności i czasu nie potrzeba. Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 zł. (można gotówką lub znaczkami) w liście poleconym. Adresować **Warszawa, Główna, Skrytka Nr 73.**
Reprezentant zagranicznych firm H. C. 1538

NA RATY! NA RATY!

Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, wierzchy na futra oraz mundury wojskowe z doborowych materjałów na zamówion a poleca 1049

Antoni Malarz Grodzka 59, II. p.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

NOWOSC! NOWOSC!

Towarzyszu! na słówko!

Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu.

Już wyszła z druku pod powyższym tytułem nakładem „Sekretarjatu Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych“ w Krakowie, ul. Potockiego l. 11. tak pożądana książka, gdzie katolik znajdzie gotową odpowiedź na zaczepki ze strony socjalistów czy komunistów.

Broszura ta nadaje się szczególnie do masowego rozpowszechnienia — **organizacje katolickie mają oto dobrą sposobność, by dać każdemu ze swych członków rzecz cenną**, która będzie dla nich skuteczną bronią w walce z zaczepkami wrogów.

Cena za 1 egz. **1 złoty.** Przy zakupnie większej ilości udziela się odpowiedniego rabatu od 20 % i wyżej.

Należy spieszyć z zamówieniami pod adresem:
Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych
Kraków, ul. Potockiego 11.

SANATORJUM

i zakład wodoleczniczy Dra Kupczyka — Kraków Szujskiego 11. Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, reumaryzm, cukrzyca. 1166

Do sprzedania sypialnie, szafy, łóżka, kredensy pokojowe i kuchenne, komody, otomany szafki nocne, spiżarnie, stoły stoliki, stołki po niskich cenach. Sklep katolicki Józef Szczurek, Stolarska, w kramach OO. Dominikanów, „pod Bocianem“. 1499

OLIWA

jadalna włoska
ze świeżego transportu w skrzyniach 4 puszki po 10 kg. do natychmiastowej dostawy tylko hurtownie
w Polskiem TOWARZYSTWIE HANDLOWEM S. A.
Kraków, Sławkowska L. 1.
Tel. 2072. 1596

Rutynowana nauczycielka muzyki franc. niemieck. przygotowująca do gimnazjum, szkół powszechn. poszukuje posady lub lekcji „MIRICZ“, Kraków, Karmelicka 32/I.

Biedny krawiec z prowincji, chcący uczciwie pracować, musi zakupić maszynę do szycia. Zwraca się więc tą drogą do rodaków, aby przez dobrowolne datki przyszli mu z pomocą. Zgłoszenia pod „Rozwój“ do Admin. „Głosu Narodu“.

WDOWA

z 6-giem drobnych dzieci sierót po tragicznie dnia 8/3 1924 zmarłym na krakowskim bruku przy pracy około naprawy żaluzji sklepowej p. Mycyka, ś. p. Stanisławie Zarzyckim, ślusarzu, błaga litościwe serca o łaskawą pomoc i wsparcie — nadchodzi bowiem zima, by mogła te dzieci okryć i wyżywić — na to nie wystarcza jej nikły zarobek dzienny, niestały.

MARJA ZARZYCKA
wdowa 1111
Kraków, ul. Dluga l. 24, parter w podworcu.

PAŃSTWOWY ZARZĄD DROGOWY W OŚWIĘCIMIU

Do L. 1039/24 r.

Obwieszczenie.

Państwowy Zarząd drogowy w Oświęcimiu podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 15-go grudnia 1924 roku o godzinie 10-tej rano odbędzie się w biurze tegoż Zarządu publiczny przetarg ustny na sprzedaż starego mostu drewnianego na Sole w Oświęcimiu.

Most zostanie sprzedany w takim stanie, w jakim się będzie znajdował w dniu licytacji.

Nabywca będzie obowiązany most własnym kosztem rozebrać, pale jarzmowe wyciągnąć lub równo z terenem, względnie dnem koryta poucinać w terminie do 1-go marca 1925 roku, a materjał uzyskany z rozebranego mostu z gruntu państwowego uprzątnąć. W razie ociągania się nabywcy z rozbiórką mostu lub w razie przekroczenia podanego terminu bez ważnych powodów może Zarząd drogowy zarządzić rozbiórkę mostu na koszt nabywcy.

Cena wywołania 2.300 zł. (dwa tysiące trzysta złotych).

Poniżej tej kwoty most nie zostanie sprzedany.

Mający chęć kupna muszą przed przystąpieniem do licytacji złożyć do rąk urzędnika ją przeprowadzającego w gotówce wadjum w wysokości 10% ceny szacunkowej.

Nabywca winien bezzwłocznie po skończonej licytacji złożyć w gotówce całą kwotę, za którą most nabył, do rąk wymienionego urzędnika, poczem zostaną wszystkim licytantom po podpisaniu protokólu licytacji zwrócone złożone przez nich wadja.

Od chwili dokonanego kupna należy zabezpieczenie całości i ilości nabytego materjału wyłącznie do nabywcy, a Zarząd drogowy nie przyjmuje za jego całość ani jakość żadnej odpowiedzialności. Wszelkich szczegółów i wyjaśnień udziela Zarząd drogowy w dnie powszednie w godzinach 9—12.

PAŃSTWOWY ZARZĄD DROGOWY W OŚWIĘCIMIU.
1601 **Inż. Machniewicz,** m. p.

Popierajmy przemysł ojczysty!

ZABAWKI

NA KAŻDY WIEK I PORĘ ROKU POLECA
STEFAN PORĘBSKI, KRAKÓW RYNEK L. 32

Chóry mieszane!

Już wyszedł **„Trzeci Głos“** (bas) do

ŚPIEWNICZKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Z 220 pieśni opracowanych na 2 głosy w „Śpiewniczku Mł. Pol.“ — przeszło 50 pieśni może być przy pomocy „Trzeciego Głosu“ śpiewanych na 3 lub 4 głosy mieszane.

Cena 1 złoty

Do nabycia: w MAŁEM SEMINARJUM KSIĘŻY MISJONARZY,
Kraków 9. Nowa Wieś.

Wydawca: z „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.